w. Anny 12

Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka“ — „Szachy“

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, poniedziałek 1 czerwca 1931 Nr. 145

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowe 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-86
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Narady czynników rządzących
w sprawach gospodarczych
Wiceminister Koc nie ustępuje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 30. 5. (Sin) Po objęciu urzędowania przez premjera Prystora odbywały się dziś narady w prezydjum Rady ministrów. W najbliższych dniach rozpoczną się narady gospodarcze, które poprzedzi w poniedziałek posiedzenie klubu BB. W dniu tym odbędzie się wielka dyskusja gospodarcza, zaś we wtorek wicemin. Starzyński wygłosi referat o sytuacji gospodarczej.

Rozbieżności w klubie BB w sprawie mianowania wiceministrów zostały już załatwione, a mianowicie wiceminister Koc pozostaje dalej na swem dotychczasowem stanowisku.

Niezależnie od prac rządu w dziedzinie gospodarczej w najbliższych dniach zostaną przeprowadzone prace w kierunku usprawnienia administracji.

Pożyczka rolna w Londynie?

Warszawa 30. 5. (Sin) Z Londynu sygnalizują, że wczoraj rozpoczęły się w Londynie rokowania o większą pożyczkę pod zastaw hipotek rolnych. Pożyczka miałaby być wydana w kilkunastu transzach i wynosiłaby około 105 miljonów dolarów. Szczegóły trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się rokowania.

Nieprawdziwa wiadomość o projektach inflacyjnych rządu

Warszawa 30. 5. PAT. Biuro Prasowe Prezydjum Rady Ministrów komunikuje, że dziennik katowicki „Polonja“ został dziś skonfiskowany za zamieszczenie szkodzącej państwu, kłamliwej wiadomości o rzekomem rozważaniu projektów inflacyjnych w łonie rządu. Jednocześnie wydawnictwo zostało pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Wizyty i rewizyty w Warszawie

Warszawa 30. 5. PAT. Prezes Rady ministrów Aleksander Prystor przyjął dziś przedpołudniem p. ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, a następnie odbył konferencję z wiceministrem skarbu Kocem, który zastępuje nieobecnego w Warszawie ministra skarbu p. Piłsudskiego.

* * *

Warszawa 30. 5. PAT. Marszałkowie Sejmu i Senatu rewizytowali w dniu dzisiejszym w prezydjum Rady ministrów p. premjera Aleksandra Prystora.

* * *

Warszawa 30. 5. PAT. P. Prezes Rady ministrów Aleksander Prystor złożył dziś o g. 1 popołudniu wizytę ks. kardynałowi Kakowskiemu.

Minister skarbu Piłsudski w Wilnie

Wilno 30. 5. PAT. Dziś rano przybył do Wilna w charakterze ściśle prywatnym minister skarbu p. Jan Piłsudski.

Związek Kredytowy
w Oświęcimiu

pod dyrekcją Dr. M. Goldberga adwokata i Józefa Schönkera przemysłowca poleca się do załatwienia wszelkich agend bankowych jak inkaso, winkulacje itp. przyczem nadmienia się, że

Związek ten jest jedyną Żydowską instytucją w Oświęcimiu

Po zażegnaniu kryzysu rządowego w Austrji

Wiedeń 30. 5. PAT. Przedstawiciele klubu wielkoniemieckiego konferowali dzisiaj przed południem z kanclerzem Enderem i zakomunikowali mu, że dymisja ministra sprawiedliwości Schürffa jest nieodwołalna. Ze względu na to, że i wicekanclerz dr. Schober zagroził dymisją, zanosi się na ogólne przesilenie gabinetowe. Na konferencji prezydjum klubu wielkoniemieckiego udało się skłonić dra Schobera, aby ze względu na ogólną sytuację polityczną zaniechał zamiaru dymisji. W ten sposób udało się zażegnać kryzys gabinetowy. Gabinet dra Endera mimo dymisji dra Schürffa pozostanie nadal w urzędowaniu.

Wiedeń 30. 5. PAT. Dymisja ministra sprawiedliwości Schürffa, męża zaufania stronnictwa wielkoniemieckiego nie była w kołach parlamentarnych niespodzianką. Między stronnictwem chrześcijańsko-społecznem a wielkoniemieckiem panują już od dawna stosunki naprężone, które zaostrzyły się wskutek wniesienia ustawy o zniżce płac urzędniczych.

Echa uprowadzenia b. prezydenta Finlandji

Helsingfors. 30. 5. PAT. W znanej aferze uprowadzenia b. prezydenta republiki Stahberga, nastąpił dalszy wyrok, mocą którego skazani zostali na kary więzienia od 2 do 6 miesięcy oskarżeni z procesu głównego i oficer sztabu generalnego, który usiłował zatrzeć ślady przez zniszczenie odnośnych depesz. Przeciw wyrokowi oskarżeni główni założyli rekurs. Równocześnie zaś b. szef sztabu generalnego do rekursu załączył dokumenty, w których dowodzi swej zupełnej niewinności faktycznej.

„S. O. S.“

Nowy Jork. 30. 5. (R) Stacje radjotelegraficzne w Kalifornji odebrały dziś sygnały „SOS“, pochodzące z parowca luksusowego „Harward“, jadącego z większą wycieczką z San Francisco do Los Angeles. W pobliżu Point Arguello parowiec najechał na skały i grozi mu zatonięcie. Wysłano na miejsce liczne statki ratownicze.

Nowy Jork. 30. 5. (R) Jak z San Francisko donoszą, statki, które pospieszyły z pomocą tonącemu parowcowi „Harward“ wyratowały wszystkich podróżnych i załogę w liczbie 400 osób. Okrętu prawdopodobnie nie da się już ocalić.

B. wicemin. rumuński przepadł bez wieści
Sprawka przeciwników politycznych

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bukareszt 30. 5. (R) Opinja publiczna stolicy rumuńskiej zaniepokojona jest w najwyższym stopniu tajemniczem zniknięciem dawnego podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa dra Aurela Dobrescu. Dr. Aurel Dobrescu zaginął bez śladu przed blisko dwoma tygodniami. Wszelkie poszukiwania wszczęte przez żonę i krewnych pozostały bez skutku. Wobec krążących pogłosek, że Dobrescu został uwięziony na czas wyborów przez policję, minister spraw wewnętrznych kategorycznie zaprzeczył, aby w sprawę tę zamieszana była policja. Prasa dzisiejsza wyraża pogląd, że Dobrescu został ujęty i ukryty na czas wyborów przez przeciwników politycznych.

Skandaliczne nadużycia banku rumuńskiego
Miljony klientów na propagandę wyborczą

Bukareszt. 30. 5. (R) Dzienniki podnoszą dziś ciężkie zarzuty przeciw dyrekcji banku Cetatea w Fokszany (Kronstadt), który w tych dniach ogłosił upadłość, narażając na olbrzymie straty swych klientów, przeważnie emigrantów rumuńskich. Bank doprowadzony został do ruiny tem, że przyjaciołom politycznym dawnego premjera Maniu na zwyczajne pokwitowania wydawał miljonowe sumy na propagandę wyborczą. Dziennik „Curentul“ donosi, że sprawą zajęła się prokuratorja i, iż w najbliższych godzinach spodziewać się należy sensacyjnych aresztowań.

Strugi złota sowieckiego płyną do Hiszpanji

Londyn. 30. 5. (L) Madrycki korespondent „Daily Heralda“ dowiaduje się, że od czasu przewrotu politycznego w Hiszpanji komuniści otwarli konta bankowe w licznych bankach hiszpańskich, na które stale wpływają większe sumy pieniężne od sowieckich ekspozytur handlowych. Z sum tych, pochodzących niewątpliwie z Moskwy, wydali dotychczas komuniści hiszpańscy na cele propagandy blisko 10 miljonów dolarów.

Madryt 30. 5. PAT. Z San Sebastjan donoszą o aresztowaniu 21 komunistów.

W tobołku emigranta...

(b) Tragiczną jest dola emigranta, a szczególnie emigranta żydowskiego. Tragiczną zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy emigrant niema dokąd — emigrować... Bramy wszystkich krajów imigracyjnych są przed nim zamknięte. Więc, jeśli los nie pozostawia żadnego więcej wyjścia i w nieubłagany sposób zmusza do chwycenia za kij wędrowny, wyszukuje emigrant żydowski zakątki ziemi za „siódmą górą i siódmą rzeką. Emigruje do krajów, których poprzednia generacja emigrantów nawet z nazwy nie znała. Jeśli Stany Zjednoczone Ameryki północnej położyły kres swej tradycyjnej gościnności, trzeba pukać do bram Ameryki środkowej i południowej. Powstają tedy rozrzucone gminy żydowskie w Argentynie, Meksyku, Urugwaju itd. Emigrant żydowski odznacza się żelaznym uporem, zadziwiającą pracowitością, zdumiewającą energją i niewyczerpanym optymizmem — właściwości, płynące z żywej ciągle krynicy żydowskiej afirmacji i woli do życia. Suchy i skromny kawałek chleba da się wyczarować z najoporniejszej gleby...

Ale biedny i nieszczęśliwy emigrant żydowski, mimo, że umie liczyć, nie oblicza jednej ewentualności — ewentualności, która z niechybnym fatalizmem czyha nań w każdym zakątku świata, do którego tylko przybija. Ubogi, ach jakże ubogi jest tobołek emigranta żydowskiego, ale zawiera on jedną fatalna rzecz, o której pochylonemu pod ciężarem emigrantowi zgoła niewiadomo. W tobołku emigranta żydowskiego czyha u samego spodu — kwestja żydowska... Początkowo jest wszystko dobrze i pięknie. Emigrant przybył na miejsce, przemógł tysiączne trudności, przezwyciężył tysiączne przeszkody, i oto widzi się już u upragnionego celu: zarabia na tyle, że może wyżywić siebie i swą rodzinę — skromnie, a jeśli mu szczęście dopisze, nawet dostatnio. O antysemityźmie nic nie słychać. Stosunki między nim, a jego nowym sąsiadem układają się zgodliwie i harmonijnie. Idylla... Ale idylla bardzo, bardzo krótkotrwała. Bo skoro tylko liczba imigrantów przekroczy pewną cyfrę — cyfrę, która z obcego przybysza poczyna stwarzać k o n k u r e n t a — wyrasta nagle w całej swej wyrazistości i grozie k w e s t j a ż y d o w s k a, a wraz z nią — a n t y s e m i t y z m. Idylla wówczas raptownie się kończy, a zaczyna to, co właśnie widzimy w... M e k s y k u...

Jakże to powiedział głęboko i lapidarnie Teodor Herzl we wstępie do „Judenstaatu“: „Kwestja żydowska istnieje wszędzie, gdzie Żydzi żyją w znaczniejszej liczbie. **Gdzie jej niema, tam zostaje zawleczona przez przybywających Żydów.** Wędrujemy naturalnie tam, gdzie się nas nie prześladuje; naskutek naszego zjawienia się powstają jednak prześladowania“. Rzecz jasna, że ta socjologiczna prawda nikogo nie usprawiedliwia, a winowajców nie czyni niewinnymi. Rzeczą świadomego swych obowiązków rządu jest chronić własnego i cudzego obywatela oraz dbać o spokój i bezpieczeństwo w kraju, a jeśli rząd tego prymitywnego obowiązku nie spełnia, wówczas, — jak właśnie rząd meksykański — zasługuje na najostrzejsze potępienie i największą pogardę! Konkurencja, w krajach o systemie kapitalistycznym, jest formą działalności gospodarczej nietylko dopuszczalną, ale samo przez się zrozumiałą i wskazaną, wobec czego prześladowanie któregokolwiek (lub tolerowanie prześladowań) z powodów konkurencji jest wstrętnem i ohydnem barbarzyństwem. Cóż my Żydzi mamy jednak z tego skonstatowania i z tego wartościowania?... Nasza nieszczęśliwa masa emigrancka ugina się pod ciężarem losu, a liczba krajów antysemickich powiększa się o... Meksyk dziś. a inny Meksyk... jutro. A tych Meksyków jest nadomiar niewiele, bo i reszta Ameryki, poza Stanami Zjednoczonemi, coraz bardziej zamyka się przed emigracją, tak, że pętlica na szyji żydowskiej zaciska się coraz bardziej...

A w dalszym ciągu swych wywodów powiada Herzl: To, że przez nasze zjawienie się powstają prześladowania, musi tak długo trwać, nawet w najbardziej rozwiniętych krajach, jak długo kwestja żydowska nie będzie pod względem politycznym rozwiązana. Pod politycznem rozwiązaniem kwestji żydowskiej pojmował zaś Herzl państwo żydowskie, względnie — jak opiewa program bazylejski — **Żydowską Siedzibę Narodową w Palestynie.** Od chwili napisania tych słów Herzla minęły trzydzieści kilka lat. Żydowska Siedziba Narodowa w Palestynie jest obecnie już faktem, choć tylko faktem dopiero zapoczątkowanym. I w Palestynie dola żydowska nie jest usłana na różach. Struktura życia żydowskiego jest jednak w Palestynie zasadniczo odmienna od sytuacji na całym świecie. Przy wszystkich trudnościach, wypływających zwłaszcza ze strony problemu arabskiego, czuje się żydostwo palestyńskie u s i e b i e w d o m u, świadome tego, iż buduje nietylko egzystencję indywidualną dla poszczególnego imigranta, ale również D o m Ż y d o w s k i, O j c z y z n ę Ż y d o w s k ą. I dlatego właśnie stanowi Palestyna jedyny jasny punkt, jedyne pozytywne zjawisko w całym obrębie życia żydowskiego. Tylko do Palestyny nie przynosi emigrant żydowski w tobołku swoim kwestji żydowskiej i antysemityzmu. Wprost przeciwnie; do Palestyny przynosi emigrant żydowski w tobołku swoim — **rozwiązanie kwestji żydowskiej i przezwyciężenie antysemityzmu.**

Likwidacja Banku Śląskiego

K a t o w i c e. 30. 5. PAT. Zebranie akcjonarjuszów Banku Śląskiego, odbyte w dniu 30 maja br. zaakceptowało stanowisko rady nadzorczej i uchwaliło dobrowolną likwidację banku.

—o§o—

Samobójstwo dyrektora Hansabank

K a t o w i c e. 30. 5. PAT. Dziś nad ranem rzucił się pod pociąg, jadący w stronę Bytomia, dyrektor Hansabanku w Bytomiu, Chmielus, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był krach banku i w związku z tem obawa przed aresztowaniem.

—o§o—

Nowa metoda leczenia paraliżu postępowego

W i e d e ń. 30. 5. PAT. W „Wiener Klinische Wochenschrift“ zamieszcza prof. Jauregg swoje spostrzeżenia i informacje o nowej metodzie leczenia paraliżu postępowego przez wywoływanie wysokiej gorączki u pacjentów przy pomocy ultra-krótkich fal radjowych. Doświadczenia wykazały, że gorączka wywołana temi falami wpływa równie dodatnio na pacjentów cierpiących na paraliż postępowy, jak i gorączka malaryczna.

Matki i Ojcowie! Nie zapominajcie o dzieciach Wileńszczyzny, Nowogródczyzny i Grodzieńszczyzny, które cierpią wskutek straszliwej klęski, jaka nawiedziła te ziemie, a rodzice, po zbawieni dobytku nie mogą im pomóc. Dajcie chociażby najmniejsze ofiary na powodzian! Składki przyjmuje administracja naszego pisma i PKO. konto Nr. 410.000.

Modny proces

Żandarm francuski małżonkiem czarnej królowej. — Komplikacje. — Aneksja królestwa i koniec królowania. — Królowa podlewa kalafiory. — Proces o rewaloryzację renty.

(Korespondencja własna)

Paryż, w maju

W tych dniach odbyć się ma w Paryżu proces, zarówno interesujący ze względu na występujące w nim osoby, jak i ze względu na swój charakter. Jest to „un proces a la mode“. Paryż żyje bowiem obecnie pod znakiem kolonji, a proces ma silny posmak kolonjalny. Wszczyna go bowiem nikt inny, jak królewska para byłego królestwa murzyńskiego w Afryce, na wyspie Moheli, położonej w archipelagu Kommorow. Jej majestat Salima Mahimba, pierwsza królowa tego imienia i jej książę małżonek Paweł Camille, były żandarm francuski, wnoszą do trybunału żądanie rewaloryzacji ich renty dożywotniej, a raczej listy cywilnej, która zdeprecjonowała się wskutek dawniejszej inflacji. I pomyśleć, że potężna republika francuska musi się bronić przed trybunałem przeciw zapomnianej parze królewskiej. Zapewnie jednak bronić się będzie miękko. Trudno. W tym roku głos mają kolonje.

A historja owej pary królewskiej jest niecodzienna.

Salima Mahimba była kuzynką króla Ranavalo, który rządził despotycznie 30.000 czarnych dzikusów na wyspie Moheli. Nie mając bliższej rodziny, król zajął się wychowaniem swej kuzynki. Dowiedział się właśnie, że na wyspie Reunion usadowił się „wielki sułtan Francji“, o białej skórze i wysłał tam swą młodocianą kuzynkę i następczynię tronu, aby otrzymała prawdziwie książęce wychowanie. W jaki sposób poznała na wyspie Reunion młodego drobnego żandarma francuskiego o kruczym wąsiku, o tem kroniki milczą. Zakochała się w nim jednak nieopatrznie i beznadziejnie, gdyż nie spodziewała się uzyskać od opiekuna pozwolenia na to, nawet z murzyńskiego punktu widzenia, egzotyczne małżeństwo.

Ale wkrótce po jej powrocie wszechwładny opiekun umarł i z kolei ona objęła nad ludem despotyczną, niczem nieograniczoną władzę. Nie była to jednak władza sroga. Królowa Salima Mahimba nie myślała bowiem o niczem, jak tylko o swoim ukochanym, i o tem, aby sprowadzić go do swego królestwa w charakterze małżonka.

Główka kobiety, nawet afrykańskiej, posiada jednak niezliczone mnóstwo pomysłów z których jeden zawsze doprowadzić musi do celu. Królowa wybrała się w oficjalną podróż na wyspę Reunion, dla złożenia wizyty gubernatorowi Francji. Przybyła z licznym orszakiem, do którego gubernator dodał ze swej strony świtę, a w niej znalazł się przypadkowo wybrany przez królowę żandarm, imć pan Paweł Camille. Romans odżył na nowo. Nie wiadomo, co młodego żandarma pociągało więcej: czy uroda młodej królowej, czy splendor królestwa, czy wreszcie złudna wartość sztucznych klejnotów, zdobiących ciało Salimy. W każdym razie przyjął oświadczyny i ślub odbył się bez zwłoki w katedrze Saint Denis na wyspie Reunion. Sam gubernator prowadził pannę młodą do ołtarza, należy bowiem dodać, że edukacja księżniczki zaczęła się od udzielenia jej chrztu. Po ślubie odbył się lunch w pałacu gubernatora, któremu przewodniczyła sama pani gubernatorowa. Po tych uroczystościach nastąpił powrót na wyspę Moheli i dalszy ciąg wesela, które trwało nie mniej, jak dwa tygodnie, w czasie których 30 tysięcy poddanych królowej leżało pijanych w cieniu palm kokosowych.

Ale książę małżonek miał tylko urlop po którym winien był wrócić do koszar na Reunion. Jako wzorowy żołnierz wrócił ale nie sam. Wrócił z małżonką. I teraz dopiero wyłoniły się nieprzewidziane przedtem trudności. Czy królowa miała zamieszkać z małżonkiem w koszarach, czy też małżonek miał zamieszkać w pałacu królewskim na Moheli. Protokuł głowił się długo nad tą niezwykłą kwestją. Przedłożono sprawę do rozstrzygnięcia władzy francuskiej, lecz i ta nie umiała wybrnąć z kłopotliwego zagadnienia.

Żandarmowi nie pozostało nic innego, jak podanie się do dymisji, co też tem chętniej uczynił, że przyjemniej mu było żyć bez troski w pałacu królewskim, aniżeli uganiać się za złodziejami po wsiach murzyńskich.

Kilka lat trwała ta sielanka i królestwo utrzymywało jak najlepsze relacje dyplomatyczne z Francją, gdy oto w r. 1912 ówczesny francuski minister kolonij, p. Millies-Lacroix, jednem pociągnięciem pióra anektował zaprzyjaźnioną wyspę na rzecz Francji. Królowa i jej małżonek musieli opuścić piękną wyspę i przybyli do Francji, gdzie zakupili koło Dijon fermę. Rząd francuski wyznaczył parze królewskiej skromną rentę w wysokości 3.000 franków, która jednak przed wojną wystarczała w zupełności na pokrycie wszelkich potrzeb zdetronizowanych panujących. Po wojnie, gdy wartość franka zaczęła się gwałtownie obniżać, królewska para oddaliła wszystkich robotników i sama jęła się pracy. Salima Mahimb I. podlewała z zapałem kalafiory, a jej małżonek wywoził bez żenady nawóz na pole. I czekali, co dalej dałoby się uczynić. Aż doczekali się wystawy kolonjalnej i, uznawszy moment za najodpowiedniejszy, wszczęli proces, którego wynik oczekiwany jest z ciekawością.

L. K.

Kompromis między rządem angielskim a Agencją Żydowską

Londyn 30. 5. ŻAT. Sprawozdawca parlamentarny „Jewish Chronicle" dowiaduje się, że w rokowaniach między rządem angielskim a Jewish Agency **osiągnięty został kompromis i rząd postanowił przystąpić do przygotowania dokładnego przeglądu roli w Palestynie przed rozpoczęciem obecnej dyskusji na temat planu rozwojowego Palestyny. Ponieważ przegląd ten nie będzie zakończony przed upływem roku bieżącego, rząd narazie nie przedstawi parlamentowi wniosku w sprawie pożyczki palestyńskiej.** Wobec rozbieżności między Agencją a rządem co do liczby bezrolnych Arabów, **postanowiono powołać asesora prawnego, który badać będzie uprawnienia każdego poszczególnego petenta Araba do korzystania z pomocy rządu w akcji osiedleńczej.**

Memorjał Waad Leumi do Komisji Mandatowej

Jerozolima 30. 5. ŻAT. Za pośrednictwem rządu palestyńskiego Waad Haleumi przesłał memorjał Komisji Mandatowej Ligi Narodów, którą zbiera się na swą doroczną sesję 9 czerwca. W memorjale tym Waad Haleumi poddaje analizie sprawozdanie Simpsona, oraz wskazuje na wadliwe strony obecnej administracji w Palestynie.

Nowy kandydat na stanowisko Wysokiego Komisarza Palestyny

Jerozolima 30. 5. ŻAT. Krążą pogloski, że na stanowisko Wysokiego Komisarza Palestyny będzie powołany dowódca garnizonu wojskowego w Egipcie generał Strickland. Jak się jednak zdaje, pogłoski te są bezpodstawne.

Przeciw imprezom sportowym w soboty

Jerozolima, 30 5. ŻAT Koła ortodoksyjne wznowiły walkę przeciwko odbywającym się w dni sobotnie imprezom sportowym Makkabi. Agudas Izrael zmobilizowała kilkaset swoich członków, którzy mieli uniemożliwić sprzedaż biletów na zapowiedziany na dziś mecz piłki nożnej Makkabi. Ubiegłej soboty mecz Makkabi odbył się pod ochroną policji. Rabin Kuk odbył szereg konferencyj, celem skłonienia Makkabi do zaniechania urządzania imprez sportowych w dniu sobotnim.

Mufti Jerozolimy niewpuszczony do Iraku

Jerozolima. 30. 5 ŻAT. Naczelny mufti Jerozolimy zamierzał udać się do Damaszku, gdzie miał konferować z prezesem komitetu syryjsko-palestyńskiego emirem Adel Artlanem. Władze Iraku odmówiły jednak udzielenia wizy muftiemu.

Zbrodnicze podpalenie zbiorów

Jerozolima 30. 5. ŻAT. Nieznani sprawcy spowodowali pożar zbiorów dwóch kolonii żydowskich a mianowicie Tireh i Kititz (?) w okolicy Hajfy. Zbiory doszczętnie spłonęły.

Pawilon palestyński na wystawie paryskiej

Paryż. 30. 5. ŻAT W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie pawilonu palestyńskiego na terenach międzynarodowej wystawy kolonjalnej. Uroczystości otwarcia dokonał b. minister senator Godard, prezes towarzystwa France-Palestine.

85 procent uprawnionych uczestniczyło w wyborach kongresowych w Palestynie

Wielkie zwycięstwo listy robotniczej

Jerozolima 30. 5. ŻAT. Generalna komisja wyborcza ogłosiła wynik wyborów delegatów na XVII Kongres Sjoński. Na ogólną liczbę 36.500 uprawnionych w wyborach wzięło udział 29,600 osób tzn. 85 procent. **Wielkie zwycięstwo odniosła lista robotnicza, na którą padło 61 proc. wszystkich oddanych głosów. Z 39 mandatów lista robotnicza zdobyła 24.** Nadto jeden kandydat z listy jemenickiej jest również członkiem partji robotniczej. **Rewizjoniści uzyskali 7 mandatów** (17 proc. głosów), ogólni sjoniści 3 mandaty, **Hapoel Mizrachi 2, Mizrachi 1, Jemenici 1 mandat.** Komisja wyborcza uchwaliła rezolucję, potępiającą metody wyborcze rewizjonistów, zarzucając im popełnienie szeregu nadużyć wyborczych.

Czy prof. Piccard planuje drugi lot w stratosferę

Berlin 30. 5. PAT. O projekcie nowego lotu w stratosferę profesora Piccarda, prasa tutejsza przynosi z Gury sprzeczne wiadomości. Korespondent „Berliner Tagblattu" w depeszy swej donosi, że na pytanie, czy prof Piccard zamierza wystartować do nowego lotu, aby uzupełnić swe obserwacje naukowe, uczony odpowiedział: w najbliższej przyszłości. Inne dzienniki podają jako najpóźniejszy termin nowego lotu jesień br. W ostatniej chwili znów korespondent jednego z dzienników augsburskich donosi, że na pytanie, czy jeszcze raz podejmie lot, prof. Piccard oświadczył kategorycznie: **nie.** Prof. Piccard umotywował swą odpowiedź tem, że jest żonaty i ma kilkoro dzieci i że nie należy za wiele ryzykować.

Lot dookoła świata za 700 f. szt.

Londyn, 30. 5. PAT. Młoda para amerykańska Day wystartowała dziś rano z lotniska w Hetson, rozpoczynając raid lotniczy dookoła świata. Obliczają oni, że koszta lotu nie przekroczą 700 f. szt., licząc w to i rachunki hotelowe. Projekt trasy lotu prowadzi przez Paryż, Brukselę, Berlin, Konstantynopol, Jerozolimę, Bagdad, Indje i Chiny.

Katastrofalna ulewa w Sztutgart

Berlin, 30. 5. (Sen) Nad Sztuttgartem przeszła dziś nad ranem gwałtowna ulewa, skutkiem czego niżej położone ulice miasta stanęły pod wodą, dochodzącą miejscami do wysokości jednego metra. Piwnice i niżej położone domy zostały zalane i musiały być opróżnione. W okolicy grad wyrządził wielkie spustoszenie w polach i ogrodach.

Szkoła im. Prez. Mościckiego w Warszawie

Warszawa 30. 5. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczycił swą obecnością dziś przedpołudniem uroczystość otwarcia i poświęcenia szkoły powszechnej imienia Pana Prezydenta.

———o———

Doskonała nauczka dla Gdańska

Przeciw odbyciu zjazdu Mizrachi w Gdańsku

Warszawa 30. 5. ŻAT. Jak donieśliśmy centrala Mizrachi w Palestynie postanowiła zwołać światowy zjazd do Gdańska na dzień 21 czerwca. W związku tem prezes Mizrachi w Polsce Farbstein wystosował do Jerozolimy depeszę, w której zaznacza, że wobec ostatnich napadów hitlerowców gdańskich na Żydów polskich, **mizrachiści polscy nie zgadzają się na odbycie zjazdu w Gdańsku i domagają się wybrania innej miejscowości.** Gdyby mimo to zjazd miał się odbyć w Gdańsku, delegacja polska Mizrachi nie weźmie udziału w tych obradach.

———o§o———

„Nautilus" wyrusza do bieguna północnego

New London. 30. 5. PAT. Łódź podwodna „Nautilus" w której Wilkins zamierza udać się do bieguna północnego jest już prawie gotowa do odbycia pierwszej części podróży przez Atlantyk. Dziś rano miano dokonać ostatniej próby maszyn. Łódź zabiera z sobą 10.000 galonów materjału palnego, 13.000 galonów oliwy i podniesie kotwicę dzisiaj o północy, lub jutro rano.

———o§o———

Tajemnicza zbrodnia

Londyn. 30. 5. PAT. W hrabstwie Kent wykryto tajemniczą zbrodnię. W ogrodzie, położonym przy domu pewnej ogólnie szanowanej rodziny, składającej się z rodziców i 2-letniej córki, znaleziono zakopane w ziemi zwłoki pani domu i jej córki. Na ciałach zmarłych nie dostrzeżono żadnych obrażeń. Mąż jednej z zabitych, a ojciec drugiej, dyrektor szkoły, człowiek ogólnie szanowany, przepadł bez wieści. Policja prowadzi śledztwo.

Mont Karmel, 30. 5. (Pensylwanja) PAT. Wskutek wybuchu w kopalni zginęło czterech górników. Ciała ich wydobyto dzisiaj. **Jeden górnik ciężko ranny, został uratowany.**

Z DNIA

Organ Agudy triumfuje...

Nie mówimy tu o tych mniejszych organach Agudy, ukazujących się w języku żydowskim i mało znanych ogółowi żydowskiemu, a zupełnie nieznanych w społeczeństwie polskiem. Że te organy triumfują z powodu wyniku wyborów kahalnych w b. Kongresówce — to rozumie się samo przez się i to jest zresztą zupełnie w porządku. Aguda nie zdobyła wprawdzie większości w żadnej poważniejszej gminie, fakt jednak, iż nie została doszczętnie pokonana i zmieciona z ulicy żydowskej, jak na to rzetelnie zasługuje — fakt ten jest oczywiście dla niej słusznym powodem do radości i triumfu. Dlaczego Aguda nie doczekała się już przy obecnych wyborach zasłużonej klęski — na to pytanie próbowaliśmy wczoraj odpowiedzieć i sprawą tą przyjdzie nam nieraz jeszcze się zająć. Nawiasowo tylko chcemy powiedzieć, że bez § 20 i bez całkiem jawnego i wyraźnego poparcia ze strony władz — nie mogłaby Aguda nawet marzyć o tych względnych sukcesach wyborczych, które osiągnęła.

Atoli nie o Agudę i nie o jej organy żydowskie idzie nam w tym związku, lecz o jej główny organ wychodzący w języku polskim, o „Ilustrowany Kurjer Codzienny", który w numerze wczorajszym z wielkiem „Hallo!" obwieścił światu „zasadniczy zwrot polityczny wśród Żydów polskich", innemi słowy: „zwycięstwo ortodoksów a klęskę sjonistów i ich wodza Grünbauma". Można sobie łatwo wyobrazić upojenie głównego „hetzorganu" publicystyki polskiej! W świetle względnych sukcesów Agudy i jej sprzymierzeńców asymilatorsko-reakcyjno-klerykalnych może „Kurjerek", już z całą swobodą i z całym patosem przekonania pory kiwać sobie o „bankructwie sjonizmu"! Wedle tego osławionego organu szło przy obecnych wyborach kahalnych o to, czy kahały mają pozostać instytucjami wyłącznie wyznaniowemi, czy też mają się zmienić „w placówki o charakterze nacjonalistyczno-politycznym". Perfidny „Kurjerek" nie zna trzeciego wyjścia: albo instytucje wyznaniowe albo placówki nacjonalistyczno-polityczne... O haśle rozbudowy gmin w organy żydowskiego samorządu narodowo-kulturalnego, czem kahały in nuce są de facto i już dzisiaj, zacny pogromca wszystkich sąsiadów Polski nic nie wie... Dla tego najbardziej zakłamanego i najbardziej demagogicznego dziennika w Polsce sjoniści są jeszcze ciągle przeciwieństwem „żywiołu lojalnego i spokojnego", którym są naturalnie ortodoksi. Wedle historjozofji kurjerkowej słusznie się więc stało, że „odniosły sukces czynniki lojalne, które na swem sumieniu nie mają ani bloków mniejszościowych, ani antypolskiej propagandy zagranicą ani skarg na Polskę przed forum międzynarodowem, a które dotychczas pozostawały w cieniu, tłumione bez względną demagogją Grünbauma i towarzyszy"...

Nie będziemy oczywiście poważnie rozprawiać się z tym stekiem bredni i idjotyzmów. Nie będziemy też prostować kłamliwych cyfr „Kurjera" ani opowiadać o szwindlach wyborczych i nadużyciach Agudy. (Nawiasowo tylko jeden przykład: „Robotnik" z 29. maja donosi z Łodzi, iż „do wyborów nie dopuszczono mężów zaufania poszczególnych list, a obliczanie głosów w głównej komisji wyborczej odbyło się również bez udziału pełnomocników". **Tak wyglądały wybory!**) Możemy tylko wyrazić zadowolenie że najczarniejsza reakcja żydowska ostoja zacofaństwa i obskurantyzmu harmonizuje tak idealnie z polską demagogją. Pokrewne duchy zawsze się zwąchają, choćby dzieliła je nieprzebyta zda się przepaść religji, rasy i narodowości. Łączy je bowiem doraźny interes polityczny, tak jak rozumieją go, iście po swojemu **demagodzy i intryganci polityczni**. Pod nędzną i perfidną napaścią „Kurjera" na sjonistyczne i narodowo-postępowe elementy żydostwa polskiego, nie podpisze się z pewnością polska demokracja, **ani światła polska myśl polityczna!** (b).

DZIEŃ POLITYCZNY

Projekt dalszej redukcji wydatków

„Polonia" donosi, że przed opuszczeniem stanowiska były minister skarbu p. Matuszewski opracował projekt redukcji wydatków o 20 proc. Odpowiednie instrukcje były rozesłane do wszystkich ministrów, którzy rozpoczęli już prace wstępne. Niewiadomo jeszcze jak do tego zarządzenia ustosunkuje się nowy rząd i czy tak mechaniczna redukcja wydatków okaże się w ostatnich warunkach realna.

Plan prac nowego rządu ma być ustalony na pierwszem posiedzeniu rady ministrów, które odbędzie się prawdopodobnie dnia 1 czerwca.

Komentarz „Times'a"

Londyński „Times" donosząc w korespondencji z Warszawy o zmianie rządu w Polsce, zaznacza, że rząd premjera Sławka był powołany tylko na okres pobytu marsz. Piłsudskiego na Maderze. Rząd nie zrezygnował jednak zaraz po powrocie Marszałka ponieważ nie zdążył jeszcze wykonać programu, zakreślonego przed wyjazdem Marszałka na Maderę. Program ten obecnie został już wykonany.

Z TEATRU I ESTRADY

— **WYSTĘP AL. WĘGIERKI.** Dziś popołudniu świetny gość teatru im. J. Słowackiego wystąpi po raz ostatni w swej kapitalnej kreacji prof. Higginsa w „Pigmalionie" Bernarda Shawa. Wieczorem bawić będzie publiczność pełna uśmiechów i iście wiośnianego humoru czarująca komedja Flersa i Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano...".

— **DZIŚ W NIEDZIELĘ W „BAGATELI"** 2 przedstawienia fenomenalnej rewji murzyńskiej pod dyrekcją Douglasa. Sensację wzbudza znakomity tancerz dyrektor Douglas, świetna muzyka, znakomici rewelersi, brawura i temperament całego zespołu. Murzyni wystąpili tym razem w nieznanej w Krakowie rewji pt. „Gorąca kawa" (Hot Cofee). Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela" od godz 10—2 popoł. i od 4—8'30 wieczór.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Pigmaljon" (wyst. A. Węgierki — ceny zniżone); wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano..." wyst. A. Węgierki).

Poniedziałek: „Osiołkowi w żłoby dano..." (wyst. Al. Węgierki).

REWJA MURZYŃSKA W „BAGATELI"

Niedziela: „Gorąca kawa" (Hot Cofee).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Harold, trzymaj się!" (Harold Lloyd. Barbara Kent).

SZTUKA: „Znajoma z ulicy" (Betty Compson i Jack Oakie).

ŚWIATOWID: „Król żebraków" (Danis King, Jeanette Mac Donald)

UCIECHA: „Niebezpieczny raj" (B. Samborski, Marja Malicka. Adam Brodzisz).

WANDA: „Graj cyganie".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Ludzie podziemi".

WARSZAWA: Monty wywiadowca (Monty Banks) oraz rewia komediowa.

Zbiórka publiczna

na Towarzystwo Kolonji Rabczańskiej dla żyd. dziatwy szkolnej, im. Marji Fraenklowej, odbędzie się we **wtorek, tj. 2-go czerwca br.**

Setki i tysiące najbiedniejszej, chorej dziatwy szkolnej żydowskich dzielnic naszego miasta zawdzięczają Towarzystwu Rabczańskiemu swe wyzdrowienie. Od lat 42 wysyłamy wybrane przez lekarzy dzieci do Kolonji naszej, która w roku bieżącym otwiera w Rabce znacznym kosztem nowy i obszerny pawilon. Niestety fundusze nasze są niemal na wyczerpaniu i dlatego zaapelować musimy do wypróbowanej ofiarności naszego społeczeństwa, które nam nigdy pomocy nie odmawia. Niechaj każdy bez wyjątku pospieszy choćby z najdrobniejszym datkiem na rzecz biednej i chorej dziatwy, bo ofiara ta — to nietylko uczynek bogobojny, ale i Święty obowiązek obywatelski, od którego nikomu uchylić się nie wolno!

Za Wydział:

Sekretarz: Juljusz Baumgarten

Prezes: Dr. Józef Steinberg

Przewodniczący Komisji Zbiórkowej
Dr. Jan Geldwerth

Niżej podpisane banki podają niniejszem do wiadomości, że wkłady dolarowe na książeczki oszczędnościowe (wkładkowe) zawierające automatyczne warunki wypowiedzenia, względnie płatne za jednomiesięcznem wypowiedzeniem, oprocentowywane będą aż do dalszej zmiany wedle stopy

5% w stosunku rocznym

z tem, że powyższa stopa odsetkowa

a) przy książeczkach wydanych przed dniem niniejszego ogłoszenia, stosowana będzie począwszy od dnia 1 lipca 1931 r., zaś

b) przy książeczkach nowych wydawanych od dnia niniejszego ogłoszenia, stosowana będzie natychmiast.

Kraków dnia 30 maja 1931.

Akcyjny Bank Hipoteczny Filja w Krakowie.
Bank Dyskontowy Warszawski S. A. Oddział w Krakowie.
Bank Handlowy S. A. w Warszawie Oddział w Krakowie
Bank Komercjalny S. A. w Krakowie.
Bank Zachodni S. A. w Krakowie.
Bank Związku Spółek Zarobkowych. Oddział Krakowski.
Powszechny Bank Kredytowy S. A. Oddział w Krakowie.
Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A., Oddział w Krakowie. 1550x

„Człowiek stu tysięcy talerzy"

Zgon jednego z najsławniejszych klownów świata

Z Kopenhagi donoszą, że na swej posiadłości Thuro w Danji zmarł w tych dniach Baggesen, jeden z najsławniejszych klownów świata. Nazwano do człowiekiem „stu tysięcy talerzy, gdyż zawdzięczał on swoją wielką popularność tłuczeniu talerzy. Baggesen chciał w ten sposób uwidocznić widzom pułapki dradzieckie, jakie przedmioty często nastawiają na człowieka. Wyliczono, że w ciągu roku mógł rozbić około stu tysięcy talerzy. Zjawiał się na arenie w szerokim fraku kelnerskim z olbrzymim stosem talerzy i usiłował ustawić talerze na bufecie. Codziennie powtarzał to samo, a jednak publiczność zaśmiewała się do łez, przypatrując się, jak człowiek ten walczył z talerzami, które wymykały mu się z rąk. Przez kilkanaście minut dawał sobie radę z talerzami, wykrzywiając groteskowo swe ciało, ale z początku wysunął mu się jeden talerz, potem drugi; udawało mu się jednak uratowaća większość talerzy, ale w ostatnim momencie, gdy już był bliski celu, tracił równowagę, a talerze z hukiem spadały na ziemię. Baggesen miał minę tak nieszczęśliwą, że publiczność wprost zanosiła się od śmiechu. Przez 40 blisko lat tłukł Baggesen talerze, a stłukł ich conajmniej kilka miljonów i w ten sposób dorobił się majątku i sławy.

FRANK H. SIMONDS

Europa na wulkanie!

Przed genewską konferencją rozbrojeniową

Jeden z najbardziej wpływowych publicystów politycznych w Stanach Zjednoczonych, wydawca „Review of Reviews", Frank Herbert Simonds, który przez jakiś czas bawił także w Warszawie i na obszarze polskiego „korytarza", zamieścił następujący pesymistyczny artykuł na łamach „Times'ów".

Okres sześciomiesięczny, jaki na dziennikarskiej działalności spędziłem w Berlinie i w Warszawie, na obszarze korytarza polskiego i na granicy francusko-włoskiej w Genewie i w Paryżu, pozostawił u mnie niezwykle jasne wrażenia.

Jakkolwiek ruch narodowo-socjalistyczny (hitlerowski) zdaje się teraz znajdować w stanie wewnętrznej niezgody i zagmatwania, to jednak wywarł on już wyraźny skutek. W istocie skrępował niemieckie partje wszystkich barw w szrankach jednolitego programu, program to jednoznaczny. W przyszłości każdy rząd niemiecki stawiać będzie, jako cenę współpracy z resztą krajów europejskich następujące żądania: **rewizja granic wschodnich, połączenia się Niemiec z Austrją („Anschluss"), parytetu w zbrojeniach, — co oznacza dziś odnowienie zbrojeń, — a wreszcie zniesienia obowiązku spłaty reparacyj.**

Równie jasno uświadomiłem sobie w czasie mojego pobytu **w Polsce, że Polska walczyć będzie o swoją granicę zachodnią, niezależnie od tego, czy poprze ją Francja, czy też nie,** czy mieć będzie przeciw sobie tylko Niemcy, czy też i Rosję sowiecką. Każdy, kto choć trochę tylko wtajemniczony jest w wydarzenia za kulisami, wie nadto, że **Czechosłowacja** na śmierć i życie przeciwstawi się „Anschlussowi". Wreszcie nie można dziś ani dnia spędzić we **Francji**, by nie odczuć, że nietylko w Paryżu, ale w całym kraju nastroje powszechne są rozdrażnione, że odruchy narodowe mocno stężały, co sprowadzić jeszcze może wewnętrzno-polityczną eksplozję, ale co w każdym razie wymusi całkiem nieustępliwe stanowisko odnośnie do rewizji, ponowienia zbrojeń i „Anschlussu". Reparacje można w tej chwili zostawić poza nawiasem rozważań.

Wyrażając się tak umiarkowanie, jak to tylko możliwe, trzeba stwierdzić, że cała atmosfera w Europie jest **więc dziś o wiele bardziej naładowana elektrycznością** niż kiedykolwiek od czasu okupacji zagłębia Ruhry, a w wielu niepocieszających szczegółach przypomina stosunki z czasów **bezpośrednio poprzedzających wojnę światową.**

Wobec takiej sytuacji kontynuuje się przygotowawcze kroki do konferencji rozbrojeniowej, która odbyć ma się w przyszłym roku. Widoki tej konferencji omawiałem w czasie mojej podróży europejskiej z niemniej jak pół tuzinem ministrów spraw zagranicznych. **Żaden nie wahał się odpowiedzieć, że konferencja nie może sprowadzić niczego jak tylko nieszczęście.** Bo skazana jest, na to, by stać się pobojowiskiem z jednej strony rządu niemieckiego, który — chcąc się utrzymać u steru — forsować musi pretensje do odnowienia zbrojeń, a z drugiej strony rządów Francji, Polski i Czechosłowacji, które — by pozostać u steru — bronić muszą tego bezpieczeństwa, które ich narody zaniepokojone teraz do żywego — uważają za konieczność życiową. Europie grozi zatem znowu niebezpieczeństwo **konferencji nieprzygotowanej**, a to wśród okoliczności, przypominających Konferencję Genueńską w r. 1922, ale kryjących w sobie **o wiele poważniejsze ewentualności.** Inna rzecz, która Amerykanina o wiele bardziej jeszcze zdumiewa: **Podczas, gdy Mr. Henderson, M. Briand i Dr. Curtius nadal jeszcze mówią o współpracy i o porozumieniu, atmosfera nietylko we Francji i w Niemczech, ale i w całej Europie zmieniła się tak stanowczo, że człowiek w ulicy wyśmiewa szyderczo te idee,** albo też ze smutkiem przyznaje ów brak ufności, który jest rzeczą tak katastrofalną.

Jest publiczną tajemnicą, że **Niemcy wystąpią z Ligi Narodów, o ile nie przeprowadzą swojego programu. Równie jasną jest rzeczą, że gdyby Niemcy przeparły ten program zniewoloneby Polskę do wystąpienia z Ligi.** Jednem słowem: duchowy stan Europy każe z całą pewnością niemal przewidywać tak stanowcze niepowodzenie w Genewie, jak fiasko osławionej I. Konferencji w Hadze: **niepowodzenie,** które dla nowej instytucji pokoju w **Szwajcarji stać mogłoby się równie katastrofalne, jak tamten zjazd dla podobnej próby w Holandji.**

Ze stanowiska tych bezspornych i ogólnie uznanych faktów patrząc: **czyż odroczenie Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej nie byłoby jedynie słuszną linją mądrego sternictwa politycznego? Albo czy należy przyjąć, że ani nawet sprawa utrzymania pokoju nie jest dostatecznym powodem odroczenia konferencji rozbrojeniowej?!**

Briand-dżentelmen

Paryż. (ŻAT) Wśród olbrzymiego tłumu, który w ubiegłym tygodniu entuzjastycznie witał na dworcu powracającego z Genewy min. Brianda, obecna była również panna Regi na Schapiro, która przybyła na dworzec z kwiatami. We wielkim tłoku wydarzył się p. Schapiro nieszczęśliwy wypadek i musiano ją odwieźć do domu. Gdy min. Briand o wypadku tym się dowiedział, przesłał on p. Schapiro bukiet kwiatów, do którego dołączył bilecik, w którym wyraża swe ubolewanie, że niechcący spowodował wypadek, któremu jego wiel bicielka uległa.

Mord zapomocą radu

Policja nowojorska zajmuje się obecnie niezwykle ciekawą aferą kryminalną, której tło jest następujące: Alicja Nicholson, bogata wdowa, żyła w swej willi w towarzystwie 40 papug. Nikt z krewnych nie miał do niej dostępu. W ostatnich miesiącach stale odwiedzał ją tylko siostrzeniec Balf River, który potrafił zdobyć sobie serce starej damy i skłonić ją do zapisania mu całego majątku. Gdy tylko wdowa sporządziła ten testament, zaczęła chorować. Lekarz nie mógł dać sobie rady z rozpoznaniem choroby i chciał koniecznie konsultować jeszcze kilku lekarzy, atoli bratanek do tego nie dopuścił. Gdy wdowa zmarła, zaczęły uporczywie krążyć pogłoski, że bratanek ją zamordował. Policja dowiedziawszy się o tem, zarządziła śledztwo i przeprowadziła ekshumację zwłok. Okazało się, że Alicja Nicholson zmarła wskutek otrucia pochodzącego od preparatu radioaktywnego. Aresztowano bratanka, który kategorycznie wypiera się winy. Rewizja w domu ustaliła jednak corpus delicti, a mianowicie odnalazła resztki preparatu, który River w dużych ilościach sprowadzał z pewnej fabryki chemicznej. Zacny bratanek tym materjałem radioaktywnym nasycił łóżko, na którem spała jego ciotka i w ten sposób stał się przyczyną jej śmierci.

Tajemnicze narodziny nowego rządu

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 29. maja

Dziś, jutro rozegra się ostatnia scena kryzysu rządowego. Nowy premjer p. Prystor opuści gmach ministerstwa przemysłu i handlu i zajmie mieszkanie p. premjera Sławka na Krakowskiem Przedmieściu w gmachu Rady ministrów. Dotychczasowy kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski przekaże papiery w ręce nowego ministra Jana Piłsudskiego, na Elektoralnej zasiądzie jako minister handlu i przemysłu gen. Zarzycki, a potem podczas upałów nastąpią ferje. Ministrowie wyjadą na urlop. Z Rady ministrów nie przeniknie zaś ani słowo o pracach rządu.

Milczkiem był dawny premjer Sławek, niemniej tajemniczy będzie nowy premjer, pułk. Prystor. Tajemniczy nastrój będzie nadal panował w gmachu Rady ministrów, a urzędnicy i woźni będą nadal między sobą szeptać. Tajemnica zawisła nad wszystkiemi czynami obecnego reżimu. Nikt nie potrafi tak łatwo przeniknąć motywów działania czynnika, który decyduje o obecnem życiu państwowem. Ministrowie dowiadują się w ostatniej chwili, często z gazet, o swym losie. Posiedzenia Rady ministrów zwoływane są nagle, niespodziewanie. Cicho podjeżdżają auta do prezydjum Rady ministrów, cicho odjeżdżają, a trwa długo, zanim tajemnica przebiegu posiedzenia zostanie ujawniona. Długo jeszcze potrwa, zanim opinja dowie się, dlaczego zwołano nagle nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, dlaczego na premjera wyznaczono p. Prystora, dlaczego naprawdę odszedł premjer Sławek.

Dziś każdy tłumaczy sobie bieg wypadków wedle własnego rozumu. Urzędnicy Rady ministrów są sami zdziwieni i usiłują zapomocą własnych komentarzy wytłumaczyć, dlaczego na ministra skarbu wyznaczono brata marszałka Piłsudskiego, wicemarszałka Jana Piłsudskiego, poczciwego, skromnego człowieka, który nigdy nie wysuwał się naprzód, lecz przebywał w swym rodzinnym mieście Wilnie i toczył rozmowy ze swoimi kolegami sędziami, lub też ze swoimi towarzyszami ideowymi z grupy demokratycznej. Nikt wszak nie podejmie się udowodnić, że Jan Piłsudski jest fachowcem w sprawach finansowych, i dlatego też otwartą pozostanie kwestja, dlaczego jego właśnie wyznaczono na ministra skarbu w ciężkim dla finansów polskich okresie.

Ten, ktoby to mógł wyjaśnić, nie zabiera głosu. W jego imieniu przemawiają urzędnicy, którzy opowiadają, że w ten sposób chce marszałek Piłsudski podkreślić, iż bierze na siebie odpowiedzialność za finanse kraju, że pomoc nadejdzie od wiceministrów Koca i Starzyńskiego. Istnieje już komentarz, że najbardziej posłusznym ministrem marszałka Piłsudskiego będzie minister skarbu, który już nie będzie miał odwagi przeciwstawić się w sprawie pensyj dla armji. Istnieją zresztą dziesiątki komentarzy, atoli autor faktów, któryby je mógł najlepiej wyjaśnić, nie zabiera głosu. Stawiają pytanie, dlaczego nie mianowano ministrem handlu i przemysłu cywila, związanego z handlem i przemysłem, lecz właśnie wojskowego, z wykształcenia doktora filozofji? Odpowiada się na to, że gen. Zarzycki pracuje już od trzech lat w komitecie ekonomicznym Rady ministrów, że jest on organizatorem przemysłu wojskowego, że jest znawcą spraw budżetowych. Jest to wyjaśnienie, które niczego nie wyjaśnia. Wszystko tu odbywa się w stylu marsz. Piłsudskiego: niespodzianie i tajemniczo. Brak natomiast wyjaśnień, któreby naprawdę uspokoiły obywatela i pozwoliły mu wierzyć, że wszystko jest w porządku.

Konferencje odbywane na Zamku, wizyty w prezydjum Rady ministrów, tajemnicze rozmowy w Belwederze, które doprowadziły do obecnej zmiany rządu, pozostają nadal tajemnicą. Przed oczyma opinji stoi tylko stary-nowy rząd, który będzie tak samo wierny marsz. Piłsudskiemu, jak poprzedni. W oczach tych, którzy się tylko częściowo przyglądali, jak powstał nowy rząd, stoją ministrowie, którzy się nagle dowiedzieli o ich nominacji i poddali się rozkazowi, tak samo jak ci, którzy obecnie odeszli na inne pozycje. A długo trzeba będzie jeszcze czekać, aż wszyscy zrozumieją, dlaczego nastąpiła sensacyjna zmiana w składzie rządu. **(Sin)**

Polsko-żydowska konferencja w Wilnie

Rozczarowanie przedstawicieli żydowskich

W ub. wtorek wieczorem odbywała się w pałacu wojewódzkim w Wilnie dawno zapowiedziana konferencja żydowskich i polskich działaczy społecznych.

Żydzi mieli na konferencji licznych przedstawicieli. Przybyło kilkudziesięciu działaczy społecznych. Ze strony polskiej obecni byli wojewoda, kilku urzędników województwa, kurator okręgu naukowego, prezydent miasta, rektor uniwersytetu, prezes izby handlowej, profesor Zawadzki i in.

Oprócz senatora Kumanowa, w konferencji nie brał udziału żaden poseł lub senator z okręgu wileńskiego.

Konferencję otworzył wojewoda, poczem nastąpiły referaty przedstawicieli żydowskich.

Referenci żydowscy od początku zastrzegli się, że nie przemawiają w imieniu całego żydostwa. Każdy z nich przychodzi jako działacz społeczny i mówi tylko w imieniu własnem.

Przemówienia wygłosili: adwokat Czerniakow i dr. I. Wygodzki.

Referaty te trwały około 2 godzin. Mówcy przedstawili w nich sytuację narodu żydowskiego zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak kulturalnej, wysuwając jednocześnie postulaty ludności żydowskiej.

Następnie zabrał głos wojewoda. Przedewszystkiem oświadczył, że nie jest antysemitą i zastrzegł się również, że konferencja obecna zwołana została nie w imieniu rządu centralnego, lecz przez władze miejscowe w celu zapoznania się z potrzebami ludności żydowskiej na miejscu. Sprawami temi interesuje się również obóz, do którego należy, czyli obóz marszałka Piłsudskiego.

Potem jął rozważać postulaty żydowskie, przyczem oświadczył, że główna trudność przy określaniu sytuacji Polaków i Żydów polega na tem, że Polacy walczyli w obronie niepodległości Polski, Żydzi zaś nie mogą tego dowieść.

Co się tyczy zabieranych Żydom koncesyj, należy wziąć pod uwagę, że koncesje przyznawane są inwalidom i emerytom, dobrze zasłużonym dla ojczyzny.

Co zaś do ciężarów podatkowych, na które Żydzi tak bardzo się uskarżają, należy powiedzieć, że Żydzi zbyt jednostronnie zapatrują się na te rzeczy. Sytuacja ekonomiczna jest wogóle trudna. Cierpią nietylko Żydzi. Źle jest również na wsi, gdzie panuje wielka nędza.

Następnie mówił wojewoda o kulturalnych żądaniach żydowskich i o szkolnictwie. Wojewoda pragnie, by nie uważano faktu zamknięcia kilku szkół żydowskich za represję przeciwko żydowskiemu szkolnictwu wogóle. Represja nastąpiła z powodu, że szkoły(?) żydowskie są niestety skomunizowane. W rzeczywistości liczba szkół żydowskich, zarażonych komunizmem jest większa od liczby szkół zamkniętych. Represje te mają za główny cel zwrócenie uwagi ludności żydowskiej na ten stan rzeczy i skłonienie społeczeństwa żydowskiego, by wzięło w swe ręce ochronę dzieci żydowskich przed komunizmem.

Odnośnie do żądanych dla szkół żydowskich subsydjów, które według obliczeń dr. Wygodzkiego winny wynosić około trzech miljonów, należy wziąć pod uwagę, że rząd niema pieniędzy. Najlepszym tego dowodem jest, że po ciężkiej powodzi, jaka dotknęła Wileńszczyznę, rząd pomimo głębokiego współczucia dla ofiar nie mógł wyznaczyć odpowiedniej pomocy pieniężnej.

Potem przemawiał kurator okręgu naukowego, który poruszył sprawę udzielenia gimnazjom żydowskim i hebrajskim praw państwowych. Gimnazja te nie otrzymują praw z powodu, że są obarczone jeszcze jednym językiem, co wpływa na pogorszenie(?) stanu nauki ogólnej. Sprawa udzielenia praw państwowych szkołom żydowskim winna być załatwiona według skali państwowej.

Na tem zakończyła swe prace konferencja zamknięta przez wojewodę około godziny jedenastej.

Żydowscy działacze społeczni, którzy brali udział w tej konferencji, wynieśli z niej wrażenie wielkiego rozczarowania i jeszcze jednej straconej iluzji.

—oßo—

URLOP DYREKTORA DEPARTAMENTU IMIGRACYJNEGO RZĄDU PALESTYŃSKIEGO. Dyrektor departamentu imigracyjnego rządu palestyńskiego p. Haymson wyjechał zagranicę na okres 4-miesięczny.

MAJOR SAUNDERS — GŁÓWNYM KOMENDANTEM POLICJI PALESTYŃSKIEJ. Na stanowisko głównego komendanta policji palestyńskiej opróżnione po ustąpieniu pułk. Mavrogordato, powołany został mjr. Saunders.

ZNACZNA POPRAWA W STANIE ZDROWIA SACHERA. W stanie zdrowia p. Harry Sachera, nastąpiła znaczna poprawa. Lekarze sądzą, że już w najbliższych dniach chory będzie w stanie opuścić szpital.

OLBRZYMI POGRZEB SOLLY JOELA W LONDYNIE. W pogrzebie południowo amerykańskiego żydowskiego multimiljonera i magnata przemysłu djamentowego Solly Joela, który zmarł w Londynie przed kilku dniami, brały udział wielotysięczne tłumy. Nad porządkiem czuwały specjalne oddziały policji. Na cmentarzu żydowskim zebrali się liczni przedstawiciele angielskich sfer arystokratycznych. Kadisz odmówili dwaj synowie zmarłego oraz jego brat John Joel.

PO 14-MIESIĘCZNEJ TUŁACZCE ŻYDZI Z BUCHARY NARESZCIE PRZYBYLI DO PALESTYNY. 14-tu Żydów z Sowieckiej Buchary, którzy w ciągu 14 miesięcy tułali się po Afganistanie, Persji, Iraku i Syrji, w tym tygodniu nareszcie przybyli do Palestyny. Bucharczycy zwiedzili biuro Agencji Żydowskiej i złożyli podziękowania za interwencję Agencji, dzięki której został udaremniony nakaz deportowania ich do Rosji, wydany przez władze perskie. Przybyszów powitał pułk. Kish.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dochody i wydatki państwa w kwietniu

Dochód państwa w kwietniu br. wyniósł ogółem 229,053 tys. zł. wobec 252.241 tys. w marcu br., a 234,789 tys. zł. w kwietniu 1930, z czego na podatki, cło i opłaty stemplowe przypada 165,733 tys. (153,147 tys. — 159,139 tys.), na wpłaty z przedsiębiorstw przemysłowych 10.413 tys. (40,981 tys. — 9,069 tys.), na wpłaty do skarbu z monopoli 52,907 tys. (58,113 tys. — 66,581 tys.).

Wydatki wykazały w kwietniu br. cyfrę 250,198 tys., gdy w marcu br. 288,817 tys., a w kwietniu ub. r. 233,519 tys. zł.

Czy należy wyjawiać nazwiska dyskonterów?

Doniosłe orzeczenie N. T. A.

Na skutek skargi adw. Szatensteina, pełnomocnika firmy Adolf Daube w Łodzi, N. T. A. rozpatrywał następującą sprawę:

Firma Daube nie mogła ujawnić nazwisk i adresów osób, u których, dla zasilenia środków obrotowych przedsiębiorstwa dyskontowała weksle. Władza skarbowa, wobec braku nazwisk i adresów dyskonterów doliczyła do dochodu wypłacone odsetki dyskontowe.

N. T. A. uchylił powyższe orzeczenie, wyjaśniając, iż podstawą wymiaru jest zamknięcie rachunkowe, oparte na prawidłowo prowadzonych książkach handlowych: Władza skarbowa posiada prawo informowania się u płatnika o wszelkich danych potrzebnych do ustalenia dochodów, lecz nieujawnienie nazwisk i adresów dyskonterów pociąga za sobą tylko grzywnę do wysokości 250 zł. o ile firma nazwiska dyskonterów posiada i odmawia ich ujawnienia. Jednakże nie pociąga to za sobą zaoczności w wymiarze i związanego z nią uprawnienia władzy do obliczenia dochodu odmiennie od złożonego bilansu i zeznania, a tem samem i do doliczenia do dochodu odsetek.

Orzeczenie to posiada pierwszorzędne znaczenie.

Sowiecki dumping drzewny

Mimo coraz trudniejszych warunków eksploatacyjnych i transportowych zwiększanie produkcji drzewnej w Sowietach odbywa się stale, bynajmniej jednak nie w rozmiarach, przewidzianych dla tej dziedziny przemysłu w piatiletce. Plan pięcioletni bowiem przewiduje m. in. podniesienie produkcji drewna tartego z 15,5 milj. m. sześć. w r. 1927/8 do 53 milj. m. sześć. w r. 1932/33, przyczem obszar eksploatacji leśnej ma być powiększony z 175 milj. ha do 200 milj. ha.

Dotychczasowe rezultaty, osiągnięte przez Sowiety w dziedzinie rozbudowy eksportu drewna, są niewątpliwie dość znaczne, o czem świadczą choćby następujące cyfry: w r. 1928 rynek angielski importował 1.225 tys. loads sow[illegible] tarcicy iglastej, a w r. 1930 — [illegible] 1,753 tys. loads (do r. 1928 tranzakcje drewnem sowieckiem posiadały charakter wyłącznie niemal przypadkowy). Niemniej szybko rozwija się dowóz rosyjskich materjałów do Niemiec (głównie papierówki), pozatem zaś w obecnej chwili materjały te spotyka się na wszystkich prawie europejskich rynkach (również i w Ameryce Półn.), jak np. we Francji, Czechosłowacji, Belgji, Danji i Holandji. Destrukcyjny wpływ sowieckiego drewna na międzynarodowych rynkach polega nie tyle na jego rozmiarach, jak przedewszystkiem na niesłychanie niskich cenach.

Jak już wspomniano, dalsza rozbudowa wywozu drewna z Z. S. S. R. napotyka na coraz większe trudności transportowe, stojące na przeszkodzie do wykonania piatiletki w dziedzinie produkcji drzewnej w pełnych rozmiarach. Największe i najbogatsze masywa leśne w Rosji położone są bowiem w rejonach mało dostępnych, pozbawionych jednocześnie niemal całkowicie arteryj komunikacyjnych przy niekorzystnym naogół dla spławu biegu rzek. Z drugiej strony brak środków technicznych nie pozwala rozciągnąć eksploatacji na drzewostany dotychczas nie użytkowane wobec czego sowiecki przemysł drzewny częstokroć nie jest w stanie pokryć wewnętrznego zapotrzebowania pomimo rabunkowych wyrębów lasów.

Co do dalszej zniżki cen drewna sowieckiego, to niewątpliwie odbywać się ona może do granicy opłacalności produkcji i wywozu drzewa. Dalsza bowiem redukcja cen mimo wyjątkowych warunków produkcji — doprowadzi do tego, że przy intensywnie prowadzonym eksporcie Sowiety będą zmuszone dopłacać do wywożonych materjałów. Granica opłacalności eksportu zostanie oczywiście tem prędzej osiągnięta, im większe trudności eksploatacyjne i tranzytowe będą się piętrzyły przed rosyjskim przemysłem drzewnym. Wiele więc przemawia za tem, że dalsza rozbudowa eksportu drewna z Sowietów osiągnie wkrótce swój kres jak również ustanie dalsza zniżka cen. Gdy zaś nastąpi pewna stabilizacja notowań na międzynarodowych rynkach drzewnych przy możliwych do przewidzenia rozmiarach rosyjskiej ekspansji, — sytuacja w międzynarodowem drzewnictwie dozna poważnego odprężenia.

Konjunktura w Stanach Zjednoczonych

Obserwowane ostatnio na rynkach Stanów Zjednoczonych tendencje w zakresie kształtowania się cen, zdają się wskazywać, że proces obniżania się ogólnego poziomu cen towarów, decydujących o rozmiarach obrotu handlowego, zbliża się ku końcowi. Aczkolwiek bowiem wskaźnik cen hurtowych wykazuje w dalszym ciągu tendencję zniżkową, obniżając się w końcu kwietnia r. b. do 105.5 wobec 133 w tym samym okresie roku ubiegłego, jednak wskaźnik cen towarów czułych konjunkturalnie podniósł się w końcu kwietnia do 90,2 wobec 78,4 w początkach marca.

Niemniej proces obniżania się ogólnego popoziomu cen towarów nie został jeszcze całkowicie zakończony. Świadczą o tem z jednej strony — zniżkowe tendencje na rynku zbożowym, wywołane decyzją Farm Board'u wyzbycia się znacznych zapasów zboża, jeszcze przed nowymi zbiorami, a z drugiej strony — wydatnie występująca naprzód akcja zniżki płac roboczych, która prawdopodobnie wpłynie w najbliższym czasie na zniżkę cen hurtowych. Chociaż powyższa akcja, której wyniki uwidaczniają się coraz bardziej, nie dotknęła dotąd zakładów ciężkiego przemysłu, co w pewnym stopniu należy przypisać naciskowi ze strony prezydenta Hoovera, głoszącego hasło nieobniżania zdolności nabywczej warstwy robotniczej, jednak w obecnej sytuacji sprawa dostosowania płac roboczych w wielkim przemyśle do aktualnych cen i możliwości zbytu staje się coraz bardziej paląca.

—oho—

ZNOWU OBNIŻKA CEN MIEDZI. Międzynarodowy Kartel Miedzi obniżył ponownie ceny miedzi z 9,27 i pół na 9,02 i pół centa za 1b cif Hamburg, Rottenrdam i Havre.

SPADEK BEZROBOCIA W AUSTRJI W pierwszej połowie maja liczba bezrobotnych w Wiedniu zmniejszyła się o 4,745 do 91,052. Największy spadek bezrobocia (z 9.233 na 9,146) uwydatnił się w przemyśle budowlanym.

RADJO

NIEDZIELA, 31 MAJA

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał, hejnał, kom. meteor. 12'15 Koncert Państw Konserw. muz. w Warszawie: dyr. G. Fitelberg (Jurdziński, Mozart, Niekraszowa, Bach, Beethoven). 14 Dla roln. 14'20 14'50 Muz. 15'20 Muz., wzgl. aud. żołn. 16 Aud. szkolna „Dzieci Matkom“, uczn. szk. powszech. 16'30 Skrz. poczt. 16'30 „O zmianie nazwiska — p. Lodyński (odczyt). 16'50 Gramof. 17 „Barbara Radziwiłłówna“ — ostatnie badania prof. Hartleb, ewent. „O estetyce pomnika“. 17'15 Gramof. 17'25 Wiadom. przyjemne i pożyt. 17'40 Koncert (Rossini, Diaz, Lalo — arje, muz.) 19 Rozmait. 19'25 Feljet. „Róże, lilje, tulipany“ — St. Karwicki. 19'40 „Z przed stu lat“. 19'50 Kom. sport., gramof. Słuchowisko. 2030 Muz. Moniuszki (do „Sonetów krymskich“ A. Mickiewicza) — chór „Lutni“ warsz. 21'30 Felejt. „Kairuan“ (z Tunisu) — J. Szczęsny. 2145 Koncert skrzypc. S. Frenkla (Platti, Höffer, Weilb) 22'50 Komun. 23 Muz. tan. wzgl. radjogroteska (p. Lwów).

Katowice (408.7) 11'58—16'30 p. Kraków (m. in. koncerty). 16'30 Skrz. poczt. mus. 17 p. Kraków. 17'15 Muz. 17'25—10 p. Kraków. (m. in. koncert). 19 „Bery i bojki“. 19'25—24 p. Kraków(m. in. koncerty).

Lwów (380.7) 11'58—16'30 p. Kraków. 16'30 Skrz. poczt. 16'50—17'40 p. Kraków. 17'40 Kwadrans strzelecki i koncert p. Kraków. 19—2250 p. Kraków (m. in. koncerty). 23 Radjogroteska („Odprawa pana Maja“).

Wiedeń (516.4) 11, 13'15, 22'10 Muz.

Budapeszt (550.5) 12, 16, 17'10, 20'30 Muz.

WYNIK KONKURSU ŚPIEWACZEGO ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ

Zakończone 29 maja br. zawody śpiewacze wykazały zadowalający stan sztuki wokalnej pośród młodszych adeptów śpiewu w Krakowie.

Wobec pomyślnego przebiegu konkursowego, jury konkursowe złożone z pp. dr. Alfreda Jendla, dr. Zdzisława Jachimeckiego i dyr. Bronisława Winiarza, uznało za stosowne rozszerzyć ramy przewidzianych nagród i dodać jedną drugą i jedna trzecią nagrodę, oraz dwa zaszczytne wyróżnienia.

Jednomyślny wynik sądu konkursowego opiewa następująco:

1-sza nagroda (zł 250) — p. Helena Hrabiówna, dwie 2-gie nagrody (a zł 150) — pp. Felicja Güntherówna i Marja Roszkowska.

dwie 3-cie równorzędne nagrody (zł 100 każda) — pp. Gustaw Messer i Zbysław Woźniak,

zaszczytne wyróżnienia otrzymują: pp. Celina Nadi i Jadwiga Szczerbińska.

Koncert laureatów, w czasie którego nastąpi rozdanie nagród, odbedzie sie 11 czerwca br. o godzinie 20'15.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

„On revient toujours a son premier amour"

W 30-lecie twórczej pracy Leopolda Staffa

On revient tourjours a son premier amour — mówi stare przysłowie francuskie. Nie radziłbym jednakowoż nikomu niewolniczo w swej praktyce życiowej stosować się do tego przysłowia. Powtórzyć się bowiem może przygoda owego pana, który po długich latach rozłąki wrócił do pierwszej swej miłości, ale w grubej zalanej sadłem dobrobytu kobiecie nie mógł rozpoznać istoty, którą ongiś tak bardzo kochał. Niechże więc wspomnienia pierwszej miłości spoczywają spokojnie na dnie kufra naszych wspomnień. Nigdy nie otwieramy tego kufra, a jeśli nostalgja nas do tego zmusi, uczyńmy to cicho, bez oczu ludzkich. W zupełnej samotności otwórzmy ten kufer, gdy nas djabelska ogarnie ku temu ochota, wyjmijmy zakurzone wspomnienia, przypatrzmy się im z melancholją i włóżmy je z powrotem na samo dno.

Są jednak miłości, do których zawsze wracać możemy. Są to wypadki naogół bardzo rzadkie, a jeśli się zdarzają, prawdziwym są cudem. O takim cudzie chciałbym teraz kilka słów powiedzieć. Wydawnictwo J. Mortkowicza w Warszawie przystąpiło z okazji 30-lecia pracy twórczej Leopolda Staffa do wydania zbiorowych jego dzieł. Na razie wyszły dwa tylko tomy a mianowicie „Sny o potędze" i „Dzień duszy". Dwa te tomiki przypomniały mi okres pierwszej mej miłości, pierwszego ukochania poezji. Młodym byłem chłopcem, gdy mi przeczytano wiersz „Weymuta". Od tej chwili zrozumiałem mowę drzew i powtarzałem sobie:

O, wierzę teraz, że drzewa jak ludzie
Mają też dusze:
...Jak ludzie....
O, wierzę teraz, że drzewa jak ludzie
Mają też serca
...Jak ludzie....
O, wierzę teraz, że drzewa jak ludzie
Niewypłakane, żrące w duszy noszą łzy"

Od tej chwili stałem się cichym przyjacielem Leopolda Staffa, a tej swojej najgłębszej przyjaźni pozostałem wierny aż po dzień dzisiejszy. Przypominam sobie, jak pożyczyłem sobie 5 koron czy też dawnych guldenów austrjackich, by przyjechać do Lwowa i zdaleka chociażby przypatrzeć się swemu poecie ukochanemu. Nie śmiałem nawet marzyć o tem, by z poetą zawrzeć osobistą znajomość, by mu powiedzieć, że znam prawie na pamięć wszystkie jego wiersze, że żyję niemi i w chwilach najstraszliwszej udręki głośno je sobie powtarzam. A takich cichych oddanych sobie przyjaciół miał Leopold Staff bardzo wielu wśród młodzieży... Przypominam też sobie, jakem siostrze swej kupił na jej urodziny „Mistrza Twardowskiego" i dopisałem, że r[illegible] mi poeta opowie jej co się ze mną i we mnie dzieje. Teraz bym już tego nie czynił, albowiem życie nauczyło mnie trzymać swe uczucia na uwięzi opanowania i strzec się ich rozlewności. Srogim nauczycielem jest życie i za każdy dzień jawy domaga się od nas śmierci jakiejś naszej tęsknoty.

Ale gdy Staff obchodzi teraz swoje 30-lecie, gdy go otaczają kadzidlane dymy toastów na jego cześć wypowiedzianych, gdy najlepsze pióra w Polsce usiłują ustalić jego dorobek i pozycję w literaturze nie mogę się oprzeć tej pokusie, by publicznie przyznać się do tej swojej wielkiej i jedynej miłości. Doprawdy rację ma przysłowie francuskie, albowiem „ont revient toujours a son premier amour".

Nie analizowałem nigdy twórczości Staffa, nie badałem wpływów, którym ulegał, nie przejmowałem się gdy mi usiłowano wykazać, że Staff jest chłodnym intelektualistą. Wchłaniałem w siebie poezje Staffa rozkoszowałem się niemi jak najlepszemi doznaniami piękna, wykutego w najszlachetniejszym marmurze słowa polskiego. Wiem dobrze, że wszystkie podziały poezji są to tylko sztuczne nomenklatury, drogowskazy konieczne dla badaczy, ale w rzeczywistości niema myśli, któraby mogła się odseparować od podglebia uczucia. A najszlachetniejsze są chyba myśli, rozżarzone do czerwoności, skąpane w uczuciu i z nich organicznie się wydobywające. Takim poetą rozżarzonych do czerwoności myśli jest i pozostał Staff.

A potem we wędrówce swej życiowej spotkałem poezje, które w zbożnej ciszy tworzył Reiner Maria Rilke. Ale Rilke nie wyparł ze serca mego Staffa, przeciwnie w przedziwnej z nim żył zgodzie. Zdaje mi się nawet, że istnieje powinowactwo duchowe między Staffem a Rilkiem. A potem przyszła poezja Pereca, Lajwika, poszukiwanie drogi do żydostwa, ale w chwilach zadumy wciąż wracałem do Staffa. Zdaje mi się, że niema drugiego poety, któryby taki wywarł wpływ na swe pokolenie. Teraz, poezja stała się zbytkiem, prawieże niepotrzebnym sprzętem, teraz mam wrażenie, że poezja znajduje się poza nawiasem życia. Może się mylę, może jestem za stary, by zrozumieć „poezję nowych ust", może odgradzają mnie od tej poezji ostrokoły niezrozumialstwa, należę bowiem do tego pokolenia, które chciało rozumieć i odczuwać równocześnie poezję. Z drugiej jednak strony możeby się przydało tym poetom konstruującym wciąż linje nowe, by się poważnie nad tem zastanowili, dlaczego dawniej poezja spełniała niejako funkcję wychowawczą, była chlebem codziennym dusz, a teraz stała się tylko zbytkiem dla małej garsteczki wtajemniczonych.

M. Kanfer.

—oŞo—

MAURYCY SZYMEL

Kłótnia

I czego odemnie chcesz!
że ci pod oknem nie śpiewają słowiki?
cóżem ja temu winien?
przecież wiesz...
jestem tylko zwykłym urzędnikiem.

To chyba wieczór wieczór cię omamił,
że myślisz, że jest inaczej —
a niebo nie jest wysadzane brylantami;
to gwiazdy zwyczajne —
i niema powodu do rozpaczy,
że nie jest inaczej.

Może jeszcze kiedyś pojedziemy do Norwegji,
w świat zasypany kolorowym śniegiem —
może jeszcze będziemy we Włoszech —
Narazie jednak znamy się tak krótko —
Więc bardzo się proszę,
zachowuj się cichutko
(jesteś przecież przyjaciółką poety) —
bo jeśli będziesz niegrzeczna,
to przecież wiesz:
z tej naszej kłótni ułożę wiersz
i.... poślę do gazety!

Solal

Tragedja duszy żydowskiej

Jakieś straszne przekleństwo ciąży na literaturze wojennej. Mimo heroiczne wysiłki jednostek, grup czy szkół literackich w kierunku podniesienia poziomu artystycznego i utrzymania w nienaganej czystości sztandaru niezależności twórczej, z dniem każdym wzmaga się stan chorobowy, nabierając powoli cech chroniczności. Jeden z literatów francuskich usankcjonował termin, który jak żaden inny ilustruje w błyskawicznym skrócie obecny przebieg wypadków. „Zdrada klerków". Sprzeniewierzyły się kadry pisarzy swym ideałom, zaprzepaściły bezcenny skarb bezstronnego posłannictwa ducha, zatruły krystaliczne źródło prawdy. Krwawej, bolesnej, żrącej, bezlitosnej ale objektywnej. Niejeden z luminarzy pióra zaplątał się w jedwabnej sieci popłatnej popularności, a nie znajdując innego, łatwiejszego wyjścia, uległ niedostrzegalnej presji z zewnątrz. Zbyt bowiem cenną stała się opinja przeciętnego czytelnika, by nagięcie się do jego psychiki, wymagań i smaku nie stało się najwyższem prawem powieściopisarza. Nieszczęsna słabość legła brzemieniem na barkach wytrawnych, wysłużonych laurem okrytych autorów. Ona też zaszczepiła samopłodne zarazki w umysłach i twórczości młodych adeptów sztuki pisarskiej. Pozbawiona orjentacji i linji wytycznej krytyka miast zwalczać następstwa szybko rozprzestrzeniającej się gangreny puszcza je płazem, przymyka oczy, by nie dojrzeć niewygodnych i niemiłych wybryków. Szerzy się tedy wszechwładnie zaraza, obejmując kręgiem swego jadu nieledwie całą literaturę europejską.

Powieść Alberta Cohena pn. „Solal" *) nosi na sobie piętno epoki. W gorączce kształtowania, w szale widziadeł taniej sensacji, mamideł psychologicznych i nieprawdopodobnych efektów. To „oczkowanie" z tłumem zanadto wpada w oczy, by można było nad niem przejść do porządku dziennego. Tembardziej, skoro poza dostrzeżonemi błędami „Solal" jest dojrzałem dziełem bezsprzecznego talentu. — Bujna fantazja autora wyczarowała olśniewające wizje, skąpane w promieniach tragicznego fatalizmu i otchłannej katorgi udręczeń. — Nierównomiernie oszlifowane bloki materjału artystycznego wyłaniają omszone grzbiety z nad wartkiej fali pośpiesznoluku akcji. Orgiastyczny pęd malarskiego pędzla, odsłaniający bez końca prawdziwe cacka bogatej palety i bezład nieskrzepłej werwy życiowej łączą się w dysharmonijną a przecież tak uwodzicielsko jurną całość. „Solal" nie tyle treścią względnie fakturą powieściową, co sztuką deskrypcyjna Cohena pociąga umysł czytelnika.

Cefalonję, największą z wysp jońskich zamieszkuje gmina żydowska byłych obywateli francuskich. Choć zdala od swej dotychczasowej ojczyzny, żyją ci ludzie marzeniem o niej z tkliwem przywiązaniem pielęgnując wśród siebie język francuski — ostatni nierozerwalny, duchowy łącznik z macierzystą kulturą. Skutkiem upływu dziesiątek lat od chwili opuszczenia kraju Rewolucji, przyobleka on w ich myślach i fantazji jakieś kształty zamglone, eteryczne, idealne a niekiedy nawet transcydentalne. Jest całem samym w sobie, portem zbawienia, uroczą ziemią obiecaną. W tem otoczeniu i w takiej atmosferze żyje i chowa się Solal, syn patrjarchy golusu. Poszepty, echa i wspomnienia niefrasobliwej Francji przenikają podstępnie mury pałacu exilarchy, zbyt wcześnie budząc w młodzieńcu jakieś bliżej nieokreślone i jemu samemu niezrozumiałe popędy, nadzieje, pożądania. Twarde kamienie domu ojcystego, zda mu się, zamykają przed nim świat szeroki, piękny, wolny i czarowny. W 16 roku życia uwodzi żonę konsula francuskiego, przemocą odpycha siwego ojca, zagradzającego drogę do najukochańszej, i wraz z

*) Albert Cohen: Solal. Paris, Librairie Gallimard. 43. rue de Beaume VII. Editionsdela nouvelle revue francaise.

nią ucieka zagranicę. Wkrótce jednak grubo starsza kobieta zaciążyła mu kulą u nogi. Porzuca ją tedy, by w ogniu awantur romantycznych a niebezpiecznych poznać znikome wartości życia ludzkiego.

Wraca wkońcu do wyśnionej Francji. Za pośrednictwem swej byłej kochanki poznaje córkę premjera Aude de Manssaune, którą pojmuje za żonę. Dzięki nieprzeciętnym zdolnościom i poparciu teścia w krótkim stosunkowo czasie staje się potentantem Republiki. Wysokie stanowisko społeczne zmusza go do zerwania ostatnich węzłów z społecznością żydowską i pobożną rodziną. Bezskutecznemi pozostają prośby i groźby zgnębionego ojca-patrjarchy, który osobiście przybywa do stolicy, by błagać syna o powrót na łono ojczyste. Solal wybiera świetną karjerę i piękną żonę — chrześcijankę.

Wyrzuty sumienia, nieumiejscowiony niepokój fizyczny zatruwają mu atoli każdą chwilę radości. Porzuca stolicę i w zacisznej willi w St. Germain szuka schronienia przed podejrzliwym wzrokiem współobywateli. Tam to potężny minister Republiki francuskiej podwójny pędzi żywot. Za dnia jest zakochanym, troskliwym małżonkiem, zaabsorbowanym politykiem i poważanym mężem stanu a nocą zstępuje w podziemne krużganki pałacu, gdzie ukrywa swych braci-Żydów. Przy migotliwym świetle powoli i bezszelestnie kapiących świec, w atmosferze żarliwych modlitw i pilpulistycznych dyskut religijnych, w otoczeniu ludzi, z którymi dotąd dzielił dolę i niedolę odżywa Żyd-Solal, oddycha pełną piersią udręczona dusza marnotrawnego syna.

Wzniosłym patosem biblijnym kreśli Cohen ten drugi świat, ukryty głęboko pod ziemią, gdzie neurastenja i delirjum wiary, bezład illuzji metafizycznych i krwawiące od ran cierpienie podają sobie ręce w braterskiej spójni.

Trafem dowiaduje się Aude o tajemnych praktykach męża. Zrozpaczony Solal postanawia rzucić szczęście małżeńskie na jedną kartę. Wraz z żoną wraca na dwór ojca, wierząc święcie, iż Aude poznawszy głębię intelektualną wiecznego narodu, zrozumie jego nędzę i beznadziejnie tragiczny los, pokocha jego braci i zechce połączyć się z nimi węzłami tej samej wiary. Wyrachowana i lubieżna Francuzka nie umie niestety odnaleźć duchowej łączności z tymi obdartymi, gwarliwymi, idealnie naiwnymi i bezgarnicznie dobrymi synami Wschodu. Ucieka do słonecznej Francji. A w ślad za nią podąża Solal. Tuła się po czterech częściach globu ziemskiego, party żądzą rozwikłania istoty bytu i odszukania swego zagubionego — ja, — Peter Schlehmil — bez własnego cienia —, by wkońcu ułożyć ztorturowane ciało do wiecznego spoczynku u progu domostwa swej byłej żony. Zimnemi dłońmi tuli do siebie szaleniec syna-jedynaka, wykradzionego podstępnie z kołyski.

Już w tem sumarycznem streszczeniu nie trudno dopatrzeć się pewnych niedociągnięć utworu. Umiejscowienie gminy żydowskiej na wyspie jońskiej celem bardziej wyrazistego podmalowania tła akcji, jaskrawszego uwydatnienia atmosfery Wschodu i różnic psychologicznych między dwiema biegunowo przeciwnemi społecznościami, jest chwytem bezwątpienia nader udałym, niemniej jednakże cały szereg rysów charakteru działających osób niezgadza się absolutnie nawet z fizjognomją Żydów orjentalnych. Tutaj autor zbytnio popuścił wodze swej fantazji, która dość często ponosi na manowce.

Pomijając jednak powyższe usterki „Solal“ jako całość nie ma sobie wielu równych w literaturze światowej. Pióro Cohena sprzęga w sobie epicką dokładność, spostrzegawczość i dramatyczny tok akcji z błyskotliwą paradą, skrzącego się cięciami ironicznych uwag i repostą przycinków, stylu romancierów francuskich. Umiłowanie trochę pobłażliwe a w swej istocie bardzo gorące działających bohaterów, pozwala na subtelne wycieniowanie galerji typów, z których każdy dla siebie jest przykładem skończoności. Wszelkie właściwości typologji człowieka zamknięte zostały pod powłoką cielesną „pięciu walecznych Francji“. A oto ich imiona: Mangeoclous, Salomon, Michal, Matatjasz i najmilszy z nich, jakby z bajek Grima wycięty wujaszek Saltiel. Słusznie krytyki francuskie przypominają nieśmiertelne postacie Rabelais, Balsaca i Zangwilla. Monumentalność występujących figur, równomiernie rozparcelowanych pomiędzy karty powieści, przywodzi na pamięć minioną epokę rozmiłowanego w operacjach psychologicznych romantyzmu.

Powieść Cohena śmiało zaliczyć można do rzędu niecodziennych evenements literatury francuskiej.

Paryż. **Dr. T. Bienenstock.**

—o—

Na wysepce majolikowej
(W atelier Henryki Kernerówny)

Znajomość z obywatelami wysepki majolikowej **Henryki Kernerówny** zapoczątkowałem — w Pałacu Sztuki. Stali tam skromnie w kącie, za szybą gablotki i zdawali się nie wtrącać w to, co się odbywało na ścianach wystawowych. Skromność ta i wstrzemięźliwość towarzyska okazała się jednak pozorną, bo raz mnie tylko do siebie ściągnąwszy, nie wypuścili już, — aż do dzwonka, zamykającego wystawę. Nieco później dowiedziałem się, że mają oni już swoich ambasadorów w Muzeum Drezdeńskiem, Wiedeńskiem, w departamentach i państwowych zbiorach Że od czasu do czasu wyruszają ich pułki na zdobycie stołecznych grodów, skąd wracają z trofeami, w postaci głów krytyki, nabitych na piki — zachwytu . Spodziewając się podobnego losu, postanowiłem jednak, dla ukrócenia złośliwości w triumfie, ulec — w samych granicach ich dominjum. Wejechałem tam specjalnie.

Położona jest wspomniana wysepka zdala od archipelagów azorskich, filipińskich i egejskich, bo w samym — Tarnowie. W kilku jasnych pokojach małe, rozkapryszone, ruchliwe tworki wygrzewają się w słońcu. Znajdziesz je gdzie tylko okiem rzucisz: na stole, oknie, podłodze, wieku fortepianu, i gdyby nie tajny układ z angorskimi kotami, którym pani Henryka wydzieliła tu osobną prowincję, zalałyby całą niemal przestrzeń. Opanowały już zreszią samego twórcę: artystka bowiem wrosła już bez reszty w ich gromadę, zna ich obyczaje i wypowiada się głównie ich językiem. Językiem glinowych form i polewy barwnej.

Alfabet tego języka podał jej — garncarz, który na małym ryneczku prowincjonalnym oszołomił siedmioletnią adeptkę swojemi glinianemi cudami. Odtąd rozpoczyna się niespokojna wędrówka za kluczem do tych cudów. We Wiedniu wielcy magowie sztuki ceramicznej zamykali swoje czarodziejskie piece przed niecierpliwą przybyszką, której sześć lat akademickiego ślęczenia wydało się zbyt twardym okupem. Podjęła trud samodzielnie. Pierwsze zawody i niepowodzenia zwierzała muzyce, która wypełniła długoletnią pauzę w jej pracy. Po długich trudach, spełniła się wizja „cudotwórczego garncarza“. Zmienił on w międzyczasie nazwę na „mistrza ceramiki“, ale dalej działa cuda, i to — o wiele cudowniejsze, chociaż Kernerówna absolutnie nie pozwala ubliżać swojemu pierwszemu mistrzowi z ryneczku prowincjonalnego.

* * *

Cuda więc działa nasz mistrz ceramiki, a właściwie dzieją się one już same poprzez niego. Wielki rzeźbiarz wiedeński prof. Hanak w dedykacji na książce podarowanej Kernerównie powiada między innemi: „Des Gigantentums ihrer Weiblichkeit scheint sie schon nicht mehr Herrin zu sein“. Mowa tu o owym „gigantyźmie“, który grozę zamknie w kamei, dziwność uśmierzy formą — naszyjnika. Który świętość umieszcza w łagodnej niszy domostwa, a kultowi daje macierzyński cień i jasny połysk ciała . W szlachetnej sztuce Henryki Kernerówny owa siła — istnieje. Włada tu jak owa cicha ręka kobieca, która koronką zdobniczą oplata wieki, trwały swój ślad na folklorze haftuje, a wielką prawdę sztuki w dyskretnym geście swych palców zamyka...

* * *

...Będąc już — geograficznie — dawno poza majolikową wysepką Kernerówny, odnoszę wciąż jeszcze wrażenie, — że jej wcale nie opuściłem...

H. Weber.

KRONIKA LITERACKA.

DOOKOLA TEATRU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE. Teatr żydowski w Polsce przechodzi obecnie w Polsce niezwykle ciężkie przesilenie. Jak wiadomo z Trupy wileńskiej pod dyrekcja M. Mazy wystąpiła p Lidja Potocka i zorganizowała swój własny zespół, w skład którego weszli artyści Fuzgan, Szapiro i Szigorin. P. M Mazo, dyrektor Trupy wileńskiej, uzupełnia swój zespół zyskując A. Samberga i kilka innych wybitnych sił. Teatr p. Idy Kamińskiej, który wystawił „Wujaszka Mozesa“, przeróbkę dramatyczną głośnej powieści Sz. Asza, ze Zygmuntem Turkowem w roli tytułowej, opuszcza w tych dniach Warszawę i wybiera się znowu na wędrówkę po Polsce. Teatrowi Dawida Hermana w Łodzi również nie świetnie się powodzi Po wystawieniu „Głuchego“ wystawił teatr Hermana jeszcze „Jankla Kowala“ Pińskiego i „Trudno być Żydem“ Szaloma Alejchema. P. Baratow kończy w tych dniach swe występy gościnne we Lwowie. We Wilnie gra obecnie trupa operetkowa ze słynnym artystą Kutnerem na czele

OLA LILITH ZAJĘLA MIEJSCE MALI PIKON. Prasa żydowska Nowego Jorku przynosi sensacyjną wiadomość Znany kompozytor żydowski Józef Rumszyński, który w tych dniach obchodził swe 50-lecie, zerwał od lat istniejący swój związek artystyczny z Mali Pikon i nawiązał kontakt z Olą Lilith, która wraz z Godikiem święci obecnie w Nowym Jorku duże triumfy Ola Lilith i Godik zostali już zaangażowani na przyszły sezon i wystąpią w operetce, którą specjalnie dla nich napisał Rumszyński Mali Pikon wraz ze swym mężem Kalichem wybiera się w podróż do Europy i ma zamiar wkrótce przybyć do Polski.

LISTY J. CH BRENNERA. Menachem Poznański, który redagował wydanie pism zbiorowych słynnego pisarza hebrajskiego J Ch Brennera, zamierza teraz wydać tom jego listów Poznański, mieszkający stale w Tel Awiwie, zwraca się do wszystkich posiadaczy listów Brennera z prośbą o przesłanie mu ich w oryginale albo w odpisach.

MIESIĘCZNIK PISARZY ŻYDOWSKICH, KTÓRZY URODZILI SIĘ W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W Nowym Jorku ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Glina i cegły“. W miesięczniku biorą udział pisarze żydowscy, którzy urodzili się w Stanach Zjednoczonych.

CZASOPISMO AWANGARDY LITERACKIEJ W KRAKOWIE. W tych dniach ukazało się czasopismo „Linja“ pod redakcją Jalu Kurka. Czasopismo nazywa się „czasopismem awangardy literackiej. Pierwszy numer zawiera artykuły Kurka, Przybosia, Brzękowskiego, oraz wiersze Brzękowskiego, Czuchnowskiego, Kurka, Przybosia i pani Mily Elin. Bardzo żywą jest kronika „Linji“, zawierająca ofenzywę przeciwko wszystkim i wszystkiemu. Adres czasopisma „Dom Książki Polskiej“, Warszawa, Plac Trzech Krzyży l. 8.

„Z DNIA NA DZIEŃ“ GOETLA W TLOMACZENIU ANGIELSKIEM. W Londynie ukazało się tłómaczenie angielskie powieści Ferdynanda Geotla „Z dnia na dzień“. Przedmowę do tłumaczenia napisał John Galsworthy.

„LENIN“ OSENDOWSKIEGO W JĘZYKU ANGIELSKIM. W tych dniach ukazało się w Nowym Jorku w tłómaczeniu angielskim dzieło F. A. Osendowskiego „Lenin“ pod zmienionym tytułem, „Lenin, bóg bezbożników“.

ELIZA ORZESZKOWA W FILMIE JAPOŃSKIM. „Marta“, znana powieść Elizy Orzeszkowej, została przetłumaczona na język japoński. Powieść ta w przeróbce dramatycznej nabyta została przez jedną z wytwórni filmowych, która wystawi ją w Japonji.

STULECIE ŚMIERCI GOETHEGO. W stulecie śmierci Goethego, które przypada na rok 1932, przygotowuje miasto Mainz nowe zbiorowe wydanie pism poety w piędziesięciu tomach. Redakcję tego wydawnictwa objęło archiwum Goethego we Weimarze. Stworzono dla tego wydawnictwa specjalną szatę graficzną. Miasto Mainz zwróciło się z odezwą do całego świata, o przystąpienie do tego wydawnictwa Protektorem zostaje każdy, kto złoży 500 marek w pięciu ratach rocznych. — W Rosji przygotowuje się też wydanie pism Goethego w 13 tomach Kolegjum redakcyjne składa się z Łunaczarskiego, Kamieniewa i Rosanowa.

NOWA KSIAŻKA ANDRE MAUROIS. Znany autor francuski Andre Maurois wydał niedawno nowa książkę biograficzną o Turgenjewie. Nowa ta książka, składająca sie z czterech odczytów, uzyskała dużą popularność, a przez znawców stawiana jest obok „Arjela“ i „Disraeliego“.

NAJWIĘKSZA BIBLJOTEKA ŚWIATA. Mikołaj Murray, prezydent uniwersytetu Kolumbja w Stanach Zjednoczonych, przystąpił do budowy bibljoteki, która będzie największą bibljoteką uniwersytecką świata. Bibljoteka, która za dwa lata będzie gotowa, obejmować będzie przeszło 4 miljony tomów

„BIBLJOBUS“. W jednem z departamentów francuskich wprowadzono „bibljobus“ Jest to autobus zaopatrzony w książki, który odwiedza wszystkie miasta departamentu.

Gdańsk a Żydzi

„Nasz Przegląd" pisze:

Niezależnie od zatargu pomiędzy Gdańskiem a Polską, zatargu, w którym jesteśmy zainteresowani, jako obywatele polscy, mamy z Gdańskiem specyficzny zatarg jako Żydzi. — Nacjonaliści gdańscy postanowili widać swój obrachunek z Polską załatwić głównie na skórze żydowskiej. Niemal codziennie czytamy wiadomości o chuligańskich napadach hitlerowców na Żydów polskich. Napadom tym policja „wolnego" miasta Gdańska wcale nie przeszkadza, a i sądy traktują je pobłażliwie. Komisarz polski oczywiście stale interwenjuje ale niestety bezskutecznie.

Musimy tedy chwycić się specjalnego **odwetu** niezależnie **od odwetu** ogólno-państwowego. Konieczność liczenia się z Żydami polskimi możemy nakazać zapomocą **nacisku materjalnego, skoro argumenty natury moralnej** do umysłów **senatu gdańskiego nie** przemawiają. Właśnie rozpoczął się sezon letni, kiedy mnóstwo Żydów wyjeżdża do Sopot. Dotychczas było rzeczą zupełnie naturalną, że Żydzi wyjeżdżali do Sopot, bo było to jedyne dostępne dla nas kąpielisko, położone nad morzem polskiem. Trzeba przyznać, że mieszkańcy Sopot a także Gdańska odnosili się do Żydów polskich poprawnie, jeżeli nie z pobudek kulturalnych, to w zrozumieniu swego własnego interesu. Obecnie, gdy zapanowało w w. m. Gdańsku **zdziczenie szowinistyczne i antysemickie**, Żydzi polscy, a także Żydzi innych krajów, powinni odpłacić Gdańszczanom pięknem za nadobne. **Ani jeden Żyd nie powinien wyjechać do Sopot.** Pod naciskiem takiego odwetu obywatele gdańscy wywrą presję na swój rząd (senat) w kierunku szanowania elementarnego humanizmu w stosunku do Żydów.

Ten odwet jednak uda się tylko wtedy, gdy **przyjdzie nam w pomoc społeczeństwo polskie i rząd polski.** Kto jedzie na wybrzeże morskie, nie może jechać do innej miejscowości. Byłoby także niepożądanem, aby Żydzi zamiast do Sopot wyjeżdżali zagranicę. **Musi więc ustać bojkot antysemicki w Gdyni.** Jestto również potrzebne ze względu na prestige Polski. Jakże bowiem wyglądać będzie nazewnątrz walka Żydów z antysemityzmem gdańskim, który jest stosowany bądźcobądź tylko wobec Żydów obcych, gdy jednocześnie tuż obok panoszyć się będzie antysemityzm polski wobec części własnych współobywateli.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Rada partyjna org. „Mizrachi"

W poniedziałek dnia 25 maja br. obradowała w Krakowie Rada Partyjna org. „Mizrachi" dla zach. Małopolski i Śląska przy licznym udziale delegatów z prowincji. Obrady zagaił rabin dr. Hirschfeld, poczem dr. Markus wygłosił wyczerpujący blisko dwugodzinny referat o problemach organizacyjnych światowego ruchu „Mizrachi" oraz o zagadnieniach politycznych sjonizmu w związku z konferencją światową org. „Mizrachi" i Kongresem XVII. Po referatach rozpoczęła się bardzo poważna na wysokim poziomie stojąca dyskusja, w której udział wzięli prawie wszyscy delegaci. Rabin Halpern referował sprawy organizacyjne, wskazując na rozwój organizacji w ostatnich dwóch latach, w którym to czasie powstał cały szereg nowych org. miejscowych. Po całodziennych obradach, Rada Partyjna przystąpiła do wyboru kandydatów na Kongres Sjonistyczny oraz na Konferencję „Mizrachi" i do głosowania nad zgłoszonemi wnioskami referentów. Przyjęte zostały m. in. następujące rezolucje:

1) Rada Partyjna org. „Mizrachi" odrzuca stanowczo jakikolwiek kompromis odnośnie do ostatecznego celu sjonizmu, który polega na utworzeniu Państwa Żydowskiego w Palestynie z większością żydowską.

2) Jako najważniejszą drogę prowadzącą do realizacji pełnego ideału sjonistycznego. Rada Partyjna uważa stałą nieprzerwaną pracę odbudowawczą w Palestynie, którą należy kontynuować niezależnie od jakichkolwiek trudności i przeszkód zewnętrznych. W tym też celu Rada Partyjna wzywa wszystkich członków organizacji do wzmożonej i wytężonej pracy na rzecz funduszów palestyńskich.

3) Rada Partyjna wyraża zapatrywanie, iż ze względu na obecną ciężką sytuację w sjoniźmie, przyszłą Egzekutywę Sjońską utworzyć należy na podstawach szeroko zakrojonej koalicji, obejmującej wszystkie poważniejsze kierunki i odłamy sjońskie.

4) Rada Partyjna żąda, ażeby praca kolonizacyjna w Palestynie obejmowała wszystkie stany klasowe Narodu Żydowskiego i w tym celu żąda od Egzekutywy Sjonistycznej i funduszów palestyńskich wydatniejszej pomocy materjalnej przy kolonizacji stanu średniego.

5) Rada Partyjna wyraża swe najgorętsze rozczarowanie i protest przeciw pokrzywdzeniu org. „Hapoel Hamizrachi" przy skolonizowaniu na ziemi „Szejch Abrek".

6) Rada Partyjna wypowiada się stanowczo przeciw zniesieniu przymusu frakcyjnego w sprawach politycznych i ekonomicznych, co się może przyczynić do rozluźnienia spoistości i dyscypliny partyjnej.

7) Rada Partyjna wzywa wszystkich członków do intensywnej i oddanej pracy w związku z akcją wyborczą na XVII Kongres Sjoński.

—oSo—

Z org. Poale Sjon w Krakowie

Dnia 22 i 23 maja br. odbył się w Krakowie zlot młodzieży poalesjońskiej skupiającej się w org. Frajhajt Dw. dni spędzono na pogadankach i referatach. Postanowiono powołać do życia kolonję letnią o charakterze instruktorskim. Podniosłym momentem zlotu było przemówienie inż. S. Kapłańskiego o roli młodzieży w ruchu socjalistycznym i poalesjońskim.

W sobotę wieczór odbył się referat inż. Kapłańskiego, o czem „N. Dz." już donosił. Po referacie odbył się bankiet na cześć tow. Kapłańskiego; przemówienia wygłosili tow. Henig, dr. Terło i inż. Kapłański.

W niedzielę odbyła się konferencja okręgowa Poale Sjonu w obecności licznych delegatów. Referaty wygłosili tow. Henig, S. Salomon, B. Kohn Tagner i red. Morgenstern. Kulminacyjnym punktem konferencji był referat tow. Kapłańskiego o unifikacji partyj robotniczych w Palestynie. W konferencji wziął również udział przedstawiciel K. C. tow. inż. A. Reiss, który uczestniczył w kongresie PPS. w Krakowie.

TOMASZ MANN 16

Mario i czarodziej

Tragiczne przeżycie pośród podróży

Przełożył Marceli Tarnowski

Jak dalece wspierał jeszcze Cipolla swoje wrodzone talenty trikami mechanicznemi i sposobikami zręcznościowemi — licho wie. Ale nawet w przypuszczeniu takiego skojarzenia, nieposkromiona ciekawość wszystkich łączyła się jednak w rozkoszowaniu się fenomenalną rozrywką i uznaniu zręczności zawodowej, której nikt nie zaprzeczał.

— Lavora bene!

Zdanie to słyszeliśmy ciągle tu i ówdzie w pobliżu nas, dowodziło ono zwycięstwa trzeźwej sprawiedliwości nad antypatją i utajonem oburzeniem.

Przedewszystkiem, po ostatniem, fragmentarycznem, ale przez to tem dobitniejszem jeszcze zwycięstwie, Cipolla pokrzepił się jeszcze konjakiem.

Istotnie, „pił wiele" i trochę niemiło było patrzeć na to. Ale konjak i papierosy były mu widocznie potrzebne do utrzymania i odnowienia owej energji, którą — jak sam napomykał — pod niejednym względem wystawiano na wielkie wysiłki.

Naprawdę chwilami wyglądał źle, oczy miał puste i zapadłe. Kieliszek za każdym razem przywracał mu siły, i w miarę jak wciągnięty dym wypływał mu szary z płuc, mowa jego płynęła z ożywieniem i pewnością siebie.

Przypominam sobie z całą pewnością, że od sztuk karcianych przeszedł do owego gatunku gier towarzyskich, które polegają na nad, czy też, podrozumowych zdolnościach natury ludzkiej, na intuicji i „magnetycznem" przenoszeniu, słowem na niższej formie objawienia. Ale szczegółowej kolejności jego pokazów już nie pamiętam.

Nie będę was też nudził opisem tych doświadczeń; każdy je zna, każdy brał w nich kiedyś udział, to odszukiwanie ukrytych przedmiotów, to ślepe wykonywanie skomplikowanych czynności, pod wpływem wskazówek, przechodzących na niezbadanej drodze z organizmu do organizmu. Każdy spoglądał już potrząsając głową, z zaciekawieniem i pogardliwym wzrokiem na dwuznacznie nieczysty i zawikłany charakter tych spraw okultystycznych, który w naturze ludzkiej swoich reprezentantów skłania się zawsze do tego, aby się mieszać z humbugiem, denerwująco pomagać sobie sztuczkami, i to w ten sposób, że domieszka ta nie dowodzi niczego przeciw prawdziwości innych czynników składowych tego podejrzanego amalgamatu.

Powiadam tylko, że wszelkie warunki wzmagają się w sposób naturalny, że wrażenie pod każdym względem zyskuje na sile, gdy przewodnikiem i głównym aktorem tej ciemnej gry jest taki Cipolla.

Siedział zwrócony do publiczności plecami, w głębi podjum, i palił, podczas gdy gdzieś na sali omawiano naprędce zlecenia, które on miał wykonać, podawano sobie z ręki do ręki przedmiot, który miał wydobyć z ukrycia i wykonać z nim określone czynności.

Było to owo typowe błądzenie poomacku, to z nagłem podrywaniem się, to z przestankami i nadsłuchiwaniem, owo mylenie się i poprawianie pod wpływem niespodzianego natchnienia; trzymając za rękę jakiegoś wtajemniczonego przewodnika, któremu polecono fizycznie zachowywać się po prostu posłusznie, ale myśli koncentrować stale na umówionej rzeczy, poruszał się Cipolla zygzakiem po sali, z przechyloną wtył głową i wysuniętemi ramionami.

Role zdawały się zamienione, prąd płynął teraz w odwrotnym kierunku, a artysta, nie przestając mówić, wyraźnie zwracał na to uwagę.

Bierną, przyjmującą, wykonywującą stroną, której wola była wyłączona i która wypełniała tylko niemą, wiszącą w powietrzu wolę powszechną, był teraz on, który tak długo okazywał swoją wolę i rozkazywał; ale podkreślał on, że wychodzi to na jedno.

Zdolność wyzbywania się siebie samego, powiadał, zdolność stawania się narzędziem i słuchania, w najbezwzględniejszym i najidealniejszym sensie tego wyrazu, jest tylko odwrotną stroną owej drugiej zdolności, zdolności chcenia i rozkazywania; jest to jedna i ta sama zdolność; rozkazywanie i słuchanie stanowią razem jedną tylko zasadę, nierozerwalną jedność; kto potrafi słuchać, umie też rozkazywać i naodwrót; jedno z tych pojęć zawarte jest w drugiem, jak naród i jego wódz zawarci są w sobie, ale praca, niezmiernie uciążliwa i wyczerpująca praca, jest w każdym razie pracą jego, przewodnika i inicjatora, w którym wola staje się posłuszeństwem, a posłuszeństwo wolą, którego osoba jest miejscem narodzenia obydwojga i któremu jest dlatego bardzo trudno.

Dobitnie i często podkreślał, że jest mu bardzo trudno, a czynił to prawdopodobnie poto, aby wyjaśnić swoją potrzebę pokrzepiania się i ustawicznego sięgania po kieliszek.

Macał dokoła jasnowidząco, kierowany i prowadzony przez wolę powszechną. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W BIECZU

(Kor. wł.) Pod kierownictwem i reżyserją dzielnej i niestrudzonej p. drowej Neufeldowej odegrała sekcja dramatyczna przy tutejszej organizacji sjońskiej dnia 25 bm. sztukę pt „Der Mamser“ pióra dra Heftlera. Cały zespół świetną, wprost artystyczną grą oczarował widzów. Wszystkie role oddane sumiennie i barwnie uwypukliły głęboką treść sztuki. Na szczególne uznanie zasługują: Hania Sternlichtówna. A Kurz, Pesia Rechówna, Markus Sturm, Hania Schnepsówna, oraz Jakób Goldfinger. P. Schuldenfreiowi za bardzo udane, bezinteresowne charakteryzowanie, należy się szczególne podziękowanie. Po przedstawieniu odbyła się wesoła zabawa Czysty dochód 100 zł przeznaczono na bibljotekę

AKADEMJA KU CZCI B. PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO JAKO DZIAŁACZA SPÓŁDZIELCZEGO

Dziś w poniedziałek odbędzie się w sali Rady miejskiej w Warszawie uroczysta akademja dla uczczenia zasług b. prezydenta St Wojciechowskiego na niwie spółdzielczej P. Wojciechowski jest profesorem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

WRĘCZENIE NAGRÓD LAUREATOM

Na wstępie onegdajszego plenarnego posiedzenia warszawskiej Rady miejskiej nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów i nagród laureatom w Warszawie: artystycznej — architektowi Stefanowi Szyllerowi. muzycznej — prof. Stanisławowi Niewiadomskiemu oraz dyplomu nagrody literackiej — wdowie po śp. Zdzisławie Dębickim Laureat nagrody naukowej prof. Oswald Balcer nadesłał depesze. że z powodu choroby przybyć nie może

SPIS WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCI I OSIEDLI

Pierwszym etapem prac przygotowawczych do powszechnego spisu ludności, mającego odbyć się w połowie grudnia br., jest przeprowadzony obecnie przez gminy wiejskie i miejskie spis wszystkich miejscowości i osiedli. których ogólna liczba sięga 150,000.

Spis ten będzie rękojmią, że żadna miejscowość nie zostanie pominięta przy gorączkowej robocie jednodniowego okresu spisowego.

Jednocześnie spis ten dostarczy materjału do opracowania nowego wydania Skorowidza Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. którego brak odczuwają w jednakowym stopniu tak aparat organizacyjny państwa. jak sfery gospodarcze i społeczne

BRUTALNY NAPAD NA NAUCZYCIELA.

Z Torunia donoszą: Mieszkaniec wsi Koteże. w powiecie odolanowskim. niejaki Jan Kąkiel. który od dawna pałał nienawiścią do nauczyciela miejscowej szkoły Zadorskiego. wpadł w czasie nauki do sali szkolnej i w obecności kilkudziesieciu dzieci zaczął kijem bić Zadorskiego. Wśród dzieci wybuchła straszna panika. Dziewczeta i chłopcy wyskakiwali przez okno i uciekali do domów. Zaalarmowana wieś nadbiegła z pomocą Zadorskiemu. którego w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Kąkiela aresztowano.

ZNOWU ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZENICY

Borysław (PAT) 12-letnia Lea Silberberg, uczenica VI-ej klasy szkoły powszechnej w Borysławiu w obawie przed złą notą z geografji usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie wiekszej ilości jodyny. Po przepłókaniu żołądka, młodą desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego w Drohobyczu.

Modernizacja komunikacji miejskiej w Polsce

Wśród zagadnień komunikacyjnych w Polsce obok aktualnych w tej chwili spraw kolejowych (Górny Śląsk—Bałtyk) i autobusowych (ustawa drogowa), zasługuje na uwagę kwestja modernizacji komunikacji w obrębie miast. Jesteśmy świadkami postępów urbanizacji w Polsce, dużego napływu ludności ze wsi i mniejszych miasteczek do wielkich miast oraz równocześnie chronicznego zastoju w ruchu budowlanym. W tych warunkach nowoczesna komunikacja łagodzi do pewnego stopnia sytuację, umożliwia ludziom pracy osiedlenie się na najbardziej odległych krańcach miasta.

Jak przedstawia się kwestja komunikacji w miastach Rzplitej w chwili obecnej?

Lublin, Sosnowiec, Częstochowa, Białystok, Radom i Stanisławów, a zatem 6 wielkich ośrodków miejskich, nie posiada komunikacji tramwajowej. Wśród nich dwa miasta przekroczyły już dawno cyfrę 100.000 mieszkańców (Lublin i Sosnowiec), jedno posiada 100 tysięcy mieszkańców (Częstochowa), pozostałe 3 miasta posiadają od 60 do 90 tysięcy mieszkańców. Razem stanowi to przeszło pół miljona ludności wielkomiejskiej, która nie korzysta z udogodnień nowoczesnej komunikacji. Dwa miasta, Białystok i Radom, radzą sobie przy pomocy komunikacji autobusowej; Białystok uruchomił ją dopiero w maju 1928 r. W Radomiu była w r. 1928 jedna linja autobusowa, w Białymstoku — dwie, obie przewiozły razem 93,000 pasażerów w ciągu roku 1928 (ożywienie konjunkturalne), gdy np. w Krakowie liczba przewiezionych autobusami w tym samym roku pasażerów wynosiła ponad1 miljon, w Poznaniu również ponad 1 miljon, pomimo, iż oba te miasta posiadają ponadto tramwaje. Również Wilno, miasto liczące 200.000 mieszkańców, nie posiada ani komunikacji tramwajowej, ani należycie postawionej komunikacji autobusowej. Tramwaje o popędzie benzynowym zlikwidowano w r. 1926, w r. 1928 uruchomiły przedsiębiorstwa prywatne trzy linje autobusowe; obecnie magistrat pertraktuje w sprawie oddania koncesji na należytą rozbudowę miejskiej sieci autobusowej.

Jedenaście miast posiada tramwaje, a mianowicie: Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Inowrocław, Lwów, Kraków, Tarnów, Bielsko, Łódź. Zatem pięć miast, posiadających komunikację tramwajową, leży w b. zaborze pruskim. cztery w b. zaborze austrjackim, a tylko dwa w b. zaborze rosyjskim. Niektóre z tych miast w b. dzielnicy pruskiej należą do rzędu małych, Inowrocław np. liczy zaledwie ponad 30.000 mieszkańców, a jednak tramwaje opłacają się mu. Zatem już przy ludności do 30.000 osób tramwaje mogą liczyć na opłacalność, zwłaszcza gdy chodzi o centra administracyjne czy gospodarcze.

Minister komunikacji obliczył swego czasu (w referacie na zjeździe komunikacyjnym), iż ogółem 25 miast w Polsce powinno posiadać sieć tramwajową) w tej liczbie Tarnopol, Przemyśl, Piotrków, Kalisz, Siedlce, Kielce, Grodno). W mniejszych miastach należałoby zdaniem fachowców. niezależnie od tworzącej się komunikacji autobusowej, uruchomić jednak linje tramwajowe, jako podstawowy środek komunikacji miejskiej. I te środki komunikacyjne mogą służyć (na zachodzie od dawna służą) do transportu towarów. Według ostatnich danych przewiozły tramwaje w Polsce zaledwie 100,000 tonn towarów, z czego na Warszawę przypada 40.000 tonn, przyczem w Warszawie wchodzą głównie w rachubę transporty na potrzeby przedsiębiorstw miejskich.

HUMOR AKTUALNY

MIĘDZY KUPCAMI

(H) — My, kupcy, bardziej chyba, niż prof. Piccard i inż. Kipfer powinniśmy otrzymać ordery belgijskie.

— ?

— Bo my nie przez jeden dzień, ale przez całe lata przebywamy ciągle w s t r a t o - sferze.

Z „BAGATELI“

Rewja-operetka murzyńska

„Hot Cofee“ (Gorąca kawa), rewja- operetka w 2 aktach L. Douglasa

Znamy ten zespół murzyński z poprzednich jego występów w Krakowie. Teraz przyjechał do nas L. Douglas, niezwykle miły i wprost świetny artysta, zdaje się, ze zmienionym zespołem i dał nam tym razem nie operetkę, lecz rewję murzyńską. Niektóre numery powtórzył, ale ogółem wziąwszy, program jest nowy. Mam wrażenie, że rewja daje artystom murzyńskim większe pole do popisu, niż, aczkolwiek luźna w swej konstrukcji, jednakowoż mimo wszystko zamknięta w całość jednolitą operetka. Słowo w tym teatrze murzyńskim odgrywa rolę drugorzędną, na pierwszy plan wysuwa się przedewszystkiem taniec. Zbyt mało znamy murzynów, by na podstawie tylko jednego występu wyrobić sobie jakąś opinję o ich walorach artystycznych, zdaje mi się jednak że właśnie w tańcu znajdują swój wyraz artystyczny. Robią na nas wrażenie dzieci, które się same cudownie bawią, radują się życiem i tej swojej radości dają wyraz żywiołowy. Ma się też wrażenie, że wola i świadomość wiecznie służą żywiołowi, podkreślając tylko i uwypuklając wrodzone rasie bezpośredniość rozkoszowania się ruchem jako takim, barwną grą kolorów, krzykiem nieraz nawet zbyt głośnym. Czasem chciałoby się uszy zatkać, by nie dopuścić do siebie tego orgiazmu, ale potem z niemałem nawet zdziwieniem konstatujemy, że wszystko ułożyło się w jakąś całość wcale imponującą swą zwartością. Widocznie więc czuwa nad tem wszystkiem oko reżysera, którym jest p. Douglas, artysta bardzo wrażliwy.

Chciałoby się na marginesie tego zetknięcia się z teatrem murzyńskim snuć jakieś refleksje filozoficzne na temat wyczerpania Europy, która zmęczona kontrolą intelektu i twórczością świadomą swych celów i dróg, była właśnie dojrzałą do wchłonięcia w siebie żywiołowości murzynów, ale jest zbyt gorąco, dlatego odkładamy wszelką filozofję Konstatujemy tylko, że publiczność była zachwycona i tańcem i śpiewem i skeczami, które pantomicznie były tak przejrzyste, że tekst był zupełnie niepotrzebny Głowiono się też przeważnie nad tem, czy wszystkie artystki są murzynkami, bo dwie robią wrażenie „twarzy białych“, ale na to pytanie nie potrafię żadnej udzielić odpowiedzi.

Zresztą jest tak gorąco, że i ta tak bardzo ważna kwestja staje się obojętna.. **Moassi.**

— **DO STOWARZYSZEŃ AKADEMICKICH NA PROWINCJI.** Zw. Żyd. Mł. Akad U. J. „Przedświt-Haszachar“ zwraca się do związków prowincjonalnych. które dotychczas na ostatni cyrkularz kolonijny nie odpowiedziały, by w najbliższych dniach podały w przybliżeniu, ilu członków z ich związku pojedzie na kolonję. Zgłoszenia przyjmuje się i informacyj udziela w lokalu Przedświtu w poniedziałki i czwartki od 8—9 wiecz.

DZIAŁ SZACHOWY

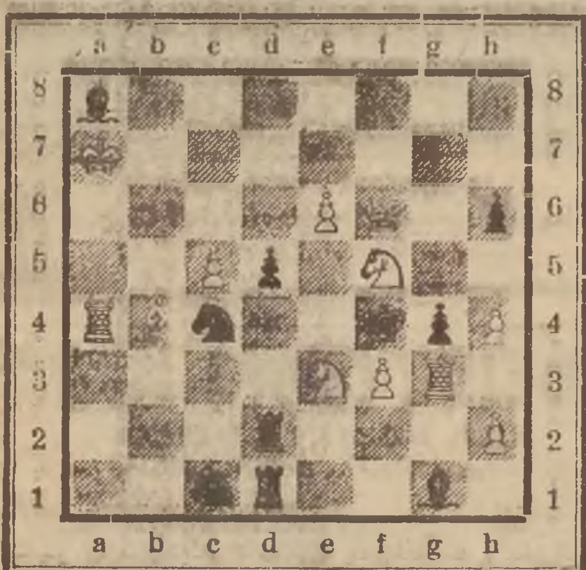
Pod redakcją HENRYKA KLINGA

ZADANIE NR. 67

G. J. Nietvelt — I. nagr. Świat. Szach.

Białe: Ka7. Hf6, Wa4 i g3; Gb4, Se3 i f5. p: c5, e6, f3. g4. h2.

Czarne: Kf4. Wd1 i d2; Ga8 i g1, Sc1 i c4, p: d5, g4. h6.



2-CHODÓWKA.

PARTJA NR. 67.

Trebisch—Gedenkturnier we Wiedniu.

L. Steiner:	A. Becker:
1. e2—e4	c7—c5
2. b2—b3	Sg8—f6
3. e4—e5	Sf6—d5
4. Gc1—b2	Sb8—c6
5. Sg1—f3	d7—d6
6. Gf1—b5	Hd8—b6
7. Gb5—c4	Sd5—f4
8. g2—g3	d6—d5
9. Gc4—f1	Sf4—g6
10. Sb—c3	d5—d4 !
11. Sc3—a4	Hb6—a5
12. c2—c3	Gc8—g4
13. Gf1—e2	e7—e6 !
14. c3×d4	c5×d4
15. Sf3×d4	Gg4×e2 !
16. Sd4×e2 1)	Sg6×e5
17. Se2—f4 2)	g7—g5 !
18. Gb2—c3	Gf8—b4
19. Sf4—h5	0—0—0 !
20. a2—a3	Gb4×c3
21. Sa4×c3	Se5—d3 +
22. Ke1—f1	Ha5—f5
23. Hd1—e2	Hf5—h3 + 3)
24. Kf1—g1	g5—g4 !
25. Sh5—f4	Sd3×f4
26. g3×f4	Sc6—d4
27. He2—c4 +	Kc8—b8
28. f2—f3	Sd4×f3 +

Poddały się 4).

UWAGI.

1) Na 16. S×c6? wygrywa Hd5! a na 16. H×e2? S×d4. 17. G×d4 Hd5.

2) Gwałtowny odruch, celem pokrycia słabych punktów d3 i f3. Na 17. 0—0 mogłoby nastąpić 17... H×d3!

3) Bardziej precyzyjne niż 23... Sd4. 24. g4! i t. d.

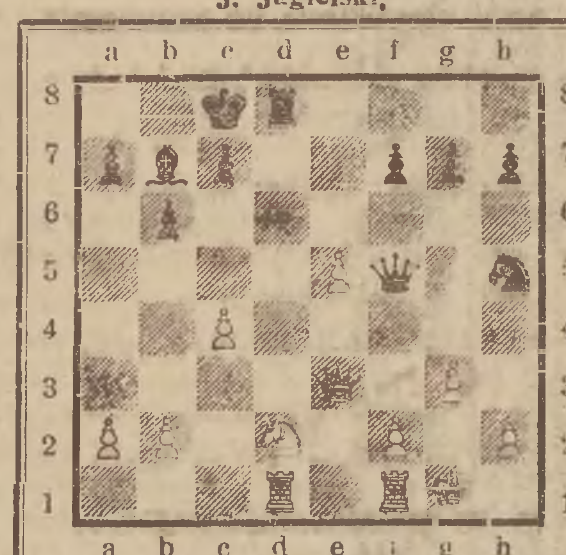
4) Od początku do końca bardzo ciekawa partja.

—o§o—

ROZMAITOŚCI.

Z turnieju o mistrzostwo Warszawy.

J. Jagielski.



J. Kiper.

Czarne zagrały: 1..., Wd3! 2. He1 (Nie można grać He2 z powodu Sf4!) Sf4! 3. f3 Sh3+, 4. Kg2 g5! 5. Se4 W×f3, 6. Wd4 (Po W×f3 nastąpiłoby G×e4, 7. He3 g4), g4, 7. Hd1 (Grozi matem na d8; po 7. He2 czarne zyskują figurę za pomocą bicia na f1 i e4), 7... Wf2+. 8. W×f2 H×f2+, 9. Kh1 H×d4!! Prześliczne zakończenie świetnie prowadzonego ataku. (Na 10. H×d4 następuje G×e4+. 11. H×e4 Sf2+ i S×e4). 10. Hg4+ Kb8 i czarne wygrały.

—o§o—

KRONIKA SZACHOWA.

NOWY JORK. Turniej szachowy zakończył się świetnem zwycięstwem Capablanci, który wygrał 9 partyj, a zremisował 2: z Kashdanem i H. Steinerem. Drugie miejsce zajął Kashdan 8 i pół pkt., bez przegrane, trzecie Kewitz 7 pkt., reszta graczy nie uzyskała 50 proc. punktów: Horowitz, Kupczyk, H. Steiner 5 i pół, Santasiere 5, Turower 4 i pół, Dake, Ed. Lasker, Marshall 4, Fox 2 i pół.

JUGOSŁAWJA. Z końcem sierpnia i z początkiem września ma się tu odbyć wielki turniej międzynarodowy. Uczestniczyć ma 14 cudzoziemców i 6 graczy miejscowych.

Przedstawiciel „Palestine Plantation“ w Warszawie

W Warszawie bawi obecnie generalny przedstawiciel towarzystwa lorda Melchetta „Palestine Plantation“ z siedzibą w Tel-Mond, p. Juda Mozes. Jak wiadomo, tow. „Palestine Plantation“ **ma za zadanie umożliwienie osobom ze stanu średniego nabycie na bardzo dostępnych warunkach plantacji pomarańczowych (pardesów) w Palestynie. Koszta założenia plantacji spłacane są przez nabywców w ciągu ośmiu lat od czasu rozpoczęcia uprawy. W r. 1930 pod auspicjami „Palestine Plantation“ przystąpiono do uprawy 1000 dunamów gruntów plantacyjnych, zaś w r. b. uprawianych jest nowych 900 dunamów. Dotychczasowi nabywcy gruntów plantacyjnych za pośrednictwem tego towarzystwa rekrutują się przeważnie z Żydów angielskich.**

Generalny przedstawiciel towarzystwa lorda Melchetta, p. J. Mozes, przybył do Polski celem umożliwienia Żydom polskim korzystania z niezwykle dostępnych warunków nabycia terenów plantacyjnych w Palestynie. (ŻAT)

Hiszpanja rozwiązuje problem seksualny więźniów

Wiktorja Kent, która otrzymała od rządu republikańskiego w Hiszpanii misję reorganizacji więziennictwa, opracowała gruntowny plan w tym kierunku. Między innemi przystępuje pani Kent do rozwiązania tak skomplikowanego problemu seksualnego we więzieniach. Pani Kent wydała mianowicie następujące zarządzenia: W nowych więzieniach Salamanki mogą więźniowie przyjmować swoich krewnych. Żonaci więźniowie będą mogli przyjmować odwiedziny swych żon w zamkniętych celach bez obecności dozorców opiekuńczych, także więźniowie nie żonaci mogą przyjmować odwiedziny kobiet. Więźniowie otrzymywać będą kilkodniowe urlopy, jeśli zobowiążą się słowem honoru (!) wrócić z powrotem do więzienia.

Kraków otrzyma pełną Radę miejską z nominacji?

Dalsze pogłoski o rychłych zmianach w prezydjum miasta

Onegdaj donieśliśmy o wyjeździe prezydenta miasta sen. Rollego i wiceprezydenta Ostrowskiego do Warszawy w związku z oczekiwanemi zmianami w zarządzie miasta. Wedle doszłych nas informacyj, na skutek przeprowadzonych przez pp. Rollego i Ostrowskiego rozmów w Ministerstwie spraw wewnętrznych, sprawa zamierzonych zmian wzięła inny obrót aniżeli pierwotnie zapowiadano. Mianowicie postanowiono podobno powiększenie drogą nominacji składu Rady przybocznej do ustawowej liczby członków Rady miejskiej. To nowe ciało otrzymałoby specjalnym dekretem Prezydenta Rzpltej nazwę Tymczasowej Rady miejskiej (podobnie, jak we Lwowie) i pełne atrybucje przysługujące Radzie miejskiej z wyboru. W skład Tymczasowej Rady miejskiej ma być powołanych podobno kilku przedstawicieli chadecji.

Co do prezydjum miasta głosi wersja, że prez. Rolle i wiceprez. Ostrowski mają pozostać na swych stanowiskach, natomiast pozostali trzej wiceprezydenci: dr. I. Landau, dr. Schneider i dr. Wielgus mają ustąpić. W ich miejsce ma nowa Rada miejska wybrać ze swego grona trzech wiceprezydentów, z których jednym ma być pułk. Belina- Prażmowski, stale wymieniany jako ewent. następca prez. Rollego. Powyższe zmiany mają podobno nastąpić jeszcze w ciągu czerwca br.

———

KRONIKA

Wschód słońca	MAJ	Zachód słońca
3 m. 23.	31	19 m. 44
	Niedziela	
	15 Siwan 5691	

Z kahału krakowskiego

Na ostatniem posiedzeniu Rady krakowskiej gminy żydowskiej doszło znowu do burzliwych incydentów, wywołanych przez kilku osobników na galerji. Występowali oni jako rzecznicy bezrobotnych, którym Zarząd mimo niedawnej uchwały Rady i solennego przyrzeczenia przewodniczącego nie wypłacił subwencji w kwocie 5000 zł, a tylko drobną część tej kwoty. Demonstranci nie chcieli dopuścić do głosu reprezentantów większości rządzącej, zagłuszając ich słowa przeraźliwemi okrzykami. Kilkakrotnie przerywano z tego powodu posiedzenie, aż wkońcu dla umożliwienia obrad posłano na galerję wywiadowcę policji, którego zjawienie się zmitygowało demonstrantów. Dodać należy, że wina niewypłacenia zasiłku dla bezrobotnych nie leży po stronie Rady, która jako organ jedynie uchwałodawczy zrobiła wszystko, co mogła, a mianowicie wezwała przewodniczącego Zarządu, by zasiłek wypłacił. Przewodniczący Zarządu powołuje się jednak na fakt zalegania z wypłatami subwencyj dla szeregu instytucyj i zapowiada rychłe zwołanie specjalnej komisji dla załatwienia tej bolączki. Do tego czasu muszą zatem i bezrobotni czekać...

Na początku posiedzenia przewodniczący Zarządu dr. Landau wygłosił dłuższe „ekspose", w którem przedstawił przedewszystkiem ciężkie położenie gminy pod względem finansowym, spowodowane zmniejszeniem wszelkich wpływów. Pod tym względem horoskopy na przyszłość wcale nie przedstawiają się różowo, to też Zarząd nie jest w możności podołać wszystkim zobowiązaniom przyjętym w budżecie. Mimo to przeprowadza się odnowienie łaźni kosztem kilkunastu tysięcy złotych oraz wydano kilka tysięcy złotych na dalsze roboty na nowym cmentarzu, o którego otwarciu w najbliższym czasie niema jednak mowy, wobec braku potrzebnych na całkowite wykończenie go funduszów. Z mowy prez. Landaua wspomnieć jeszcze należy o niedojściu do skutku budowy rzeźni drobiu na ul. Krowoderskiej wobec gwałtownego sprzeciwu okolicznych mieszkańców oraz o przyłączeniu się gminy żydowskiej w Krakowie do protestu przeciw ograniczeniu nauki języka hebrajskiego w szkołach państwowych. Zapowiedział wkońcu przewodniczący Zarządu, że na mocy osiągniętego „kompromisu" członkowie Rady zostaną już wkrótce(!) dopuszczeni z głosem doradczym do obrad wszystkich sekcyj i komisyj Zarządu.

Doszło do opisanych wyżej incydentów z kilku demonstrantami na galerji, którzy absolutnie nie chcieli dopuścić do głosu wiceprezesa Rady p. Stempla, w odpowiedzi na co ortodoksyjni radcy wyszli z sali, kiedy miał przemawiać reprezentant Bundu. Ostatecznie po „pacyfikacji" przemawiali radcy Stempel, rabin Klieger i dr. Schreiber. **Rabin Klieger** (Mizrachi) poddał zasłużonej krytyce gospodarkę większości rządzącej, która boi się wykroczyć poza ramy działalności poprzedniego kahału. Gmina utknęła poprostu na martwym punkcie, a wszelkie zabiegi o pchnięcie jej na nowe tory napotykają na zdecydowany opór większości. Jednym z ostatnich dowodów indolencji większości jest niezałatwienie uchwalonego przez Radę wniosku mowcy o wypłacenie 50 procent subwencji, przyznanej instytucjom kulturalnym. Kwota, o jaką w tym wypadku chodzi, wynosi niespełna 1 procent miljonowego budżetu gminy, a mimoto wypłata napotyka na zatwardziały opór prezydjum Zarządu. Tosamo dzieje się ze sprawami opieki społecznej, jak zasiłek dla bezrobotnych. W tych warunkach **stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw budżetowi.** Po polemice dra Schreibera z prez. Landauem zamknął przewodniczący Dr. Fischlowitz posiedzenie, zapowiadając przystąpienie do szczegółowej dyskusji budżetowej na niedzielnem posiedzeniu Rady. Zaznaczyć należy, że dziś jest ostatni dzień do załatwienia budżetu, wobec kończącego się terminu prowizorjum.

Bomba z aeroplanu spadła na dom w Prądniku Czerwonym

Wczoraj przedpołudniem jedna z ulic na Prądniku Czerwonym pod Krakowem była widownią niezwykłego wypadku. Mianowicie podczas lotu ćwiczebnego samolotów wojskowych wypadła z jednego z samolotów bomba i spadła na dach domu pod l. 3, przy ul. Majera. Bomba po przebiciu dachu zleciała na klatkę schodową i tu eksplodowała. Na szczęście nie było nikogo w tej chwili w przyległych mieszkaniach, to też wypadek pociągnął za sobą jedynie zniszczenie klatki schodowej i przyległych ścian, bez ofiar w ludziach. Na miejscu niezwykłej eksplozji gromadziły się tłumy Prądniczan.

——o§o——

— **DYŻURY APTEK** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66. Mikołajska 4, Dajwór 6, i Rynek podgórski 9; tylko dyżur dzienny: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3. ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36.

— **NA RZECZ POWODZIAN.** Z Kasy Oszczędności miasta Krakowa komunikują nam, że zarząd tejże Kasy przekazał Krakowskiemu Komitetowi Wojewódzkiemu Pomocy Ofiarom Powodzi Województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego kwotę zł 5.000 tytułem subwencji, uchwalonej przez Radę Kasy

— **UDOGODNIENIA DLA DZIERŻAWCÓW TEATRU MIEJSKIEGO.** Po poprzedniem ukonstytuowaniu się sekcji II (skarbowej) Rady przybocznej (z przewodniczącym dr. Krzetuskim i zastępcą dr Czuchajowskim) oraz sekcji III (prawniczej z przewodniczącym prof. dr. Kumanieckim i zastępcą dr Tillesem) odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie połączonych sekcyj II i III oraz Komisji teatralnej w obecności wiceprezydenta dra Wielgusa. Po szerokiej dyskusji uchwalono przedłożyć Radzie przybocznej odpowiednie wnioski w sprawie ograniczenia odpowiedzialności dzierżawców Teatru miejskiego oraz obniżenia dyrekcji Teatru podatku widowiskowego

— **ŚWIĘTO WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO** w m. Krakowie odbędzie się w dniach od 5—7 czerwca br. W programie przewidziane: Zawody strzeleckie i lekkoatletyczne.

— **WPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** Rada szkolna miejska w Krakowie zawiadamia, że wpisy do szkół powszechnych w mieście Krakowie odbędą się tylko w dniach 30 czerwca i 1 lipca br. Kartki wpisowe do klasy I. wydaje się już w biurze Rady szkolnej miejskiej ul. Podzamcze l. 1 parter, drzwi Nr. 2 w godzinach urzędowych od 9—2 Dla dzieci wstępujących do klasy I, a urodzonych poza Krakowem, należy przedłożyć w Radzie szkolnej miejskiej metrykę urodzenia.

— **WYSYŁANIE DZIECI NA KOLONJE LETNIE.** Kasa Chorych w Krakowie wysłała w bieżącym sezonie 162 dzieci do kolonij leczniczych na 5188 dni, kosztem 25.787 zł, oraz 318 dzieci na kolonje wypoczynkowe na 10.284 dni kosztem 31.828 zł, razem 480 dzieci na 15.472 dni, kosztem 58.615 zł. Mimo podwyższenia kontyngentu dzieci jadących na kolonje z 400 na 480, zmuszoną była Kasa odmówić wielu dzieciom pokrycia kosztów koniecznego pobytu na kolonjach. Zarazem komunikuje Kasa, **że rodzice winni pokryć koszta przejazdu dzieci na kolonję i z powrotem.**

— **OTWARCIE MIEJSKIEGO DOMU WYCIECZKOWEGO W OLEANDRACH.** Wobec licznych zapytań oraz zgłoszeń wycieczek podaje Magistrat do wiadomości, że otwarcie Miejskiego Domu Wycieczkowego nie nastąpi w czerwcu, jak to mylnie niektóre dzienniki zrozumiały, lecz w drugiej połowie lipca br. Ostateczny termin będzie osobno podany do publicznej wiadomości. Wobec czego wszyscy organizujący wycieczki do Krakowa liczyć się muszą z tem, że w czerwcu i w lipcu nie znajdą pomieszczenia w Miejskim Domu Wycieczkowym.

— **KURS KOSZYKARSTWA.** Miejska szkoła gospodarstwa domowego w Krakowie ul. św. Marka l. 32, urządza wakacyjny dwutygodniowy kurs **koszykarstwa galanteryjnego dla nauczycielek od**

1—15 lipca. Kurs obejmować będzie roboty z wikliny, pedigu i rafji. Wpisy przyjmuje kancelarja szkoły od godz. 10-tej do 14-tej.

— **REFERAT PRASOWY MAGISTRATU** obejmuje z dniem 1 czerwca br. sekretarjat prezydjalny Magistratu (tel. 112-64).

— **KĄPIELE NA WIŚLE.** Magistrat oznaczył odpowiedniemi tablicami miejsca do kąpieli w Wiśle. Kąpanie się w innych miejscach jest zakazane, a kąpiel dozwolona jest tylko przy stanie wody 2 m. poniżej 0. przy wodowskazie umieszczonym przy starym drewnianym moście. Bliższe szczegóły, dotyczące kąpieli, zawarte są w rozplakatowanem zarządzeniu. Niestosujący się do przepisów tego zarządzenia karani będą po myśli obowiązujących przepisów.

— **UTWORZENIE WYDZIAŁU ŚLEDCZEGO PRZY KOMENDZIE POLICJI W CHRZANOWIE.** Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych utworzony został wydział śledczy przy komendzie powiatowej policji państwowej w Chrzanowie.

— **13 ZACHOROWAŃ NA ODRĘ,** 7 na dyfterję, 6 na szkarlatynę, po 3 na koklusz i różę, 2 na ospę wietrzną i 1 na tyfus brzuszny zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie

— **SPIS UPADŁOŚCI I NADZORÓW SĄDOWYCH FIRM NIEMIECKICH** okręgu Konsulatu Generalnego w Berlinie, za ostatni okres jest do przeglądnięcia w biurze Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie, ul. Długa 1 w godzinach urzędowych.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Onegdaj popołudniu na Małym Rynku Kowacki Władysław (lat 27) robotnik zam. Szlak 13, w zamiarze samobójczym przebił się nożem w lewą pierś w okolicę serca. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza.

— **SEZON KĄPIELOWY W PEŁNI.** Bartnicki Antoni zam. przy ul. Twardowskiego 53 zgłosił, że dnia 29 bm. w czasie gdy kąpał się w Wiśle obok ulicy Tynieckiej, skradziono mu zegarek Omega wartości 150 zł. —O podobnej kradzieży zgłosił Koza Józef stolarz zam. w Koszarach 2-go pułku lotniczego. Gdy kąpał się obok pl. Groble w Wiśle, skradziono mu obuwie wartości 48 złotych. — Również skradziono w czasie kąpieli w Wiśle obok ulicy Rybackiej Dawidowi Knopferowi, pomocnikowi handlowemu zam. przy ul. Kalwaryjskiej 45, portfel z kwotą 21 zł 55 gr.

— **PRZEZ OTWARTE OKNA.** Chudoment Władysław urzędnik Kasy Chorych zam. przy ul Czarnowiejskiej 42. zgłosił do policji, że 29 bm. skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno na parterze zegarek złoty wartości 100 zł. — O takiej samej kradzieży z mieszkania parterowego przez otwarte okno zgłosił Toczyński Józef Feliks, zam. Pędzichów 24, któremu skradziono figurkę metalową i srebrny zegarek wartości 150 zł.

— **WŁAMANIE DO INSTYTUTU BOTANICZNEGO.** W nocy z 29 na 30 bm. dostali się nieznani sprawcy do biur Instytutu Botanicznego przy ulicy Lubicz 46 na II p. na poddaszu, gdzie splądrowali biurka i zabrali z podręcznej kasetki około 400 zł. Do biura sprawcy dostali się przez wycięcie filunku w drzwiach wejściowych. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy

— **DWAJ KIESZONKOWCY.** Wydział śledczy przytrzymał Stanisława Piszcza (lat 20) z Krakowa bez zajęcia, zam przy ul. Rękawka 16 i Marjana Małotę (lat 21) bez zajęcia, zam przy ul. Długosza 12. za kradzież kieszonkową portfelu **z kwotą 120 zł, 1 dolarem i legitymacją na szko-**

dę Bartnika Józefa zam. przy ul. Podwale 6, w czasie wsiadania tegoż w dniu 24 bm. na statek z Bielan do Krakowa.

—oßo—

—oßo—

ODKAŻANIE TELEFONÓW

Kilka wypadków gruźlicy naprowadziło uwagę władz naszych na możliwość szerzenia się tej choroby przez aparaty telefoniczne. Odnośna ankieta wykazała, że na 100 aparatów badanych, było zakażonych w Łodzi 20, w Warszawie 12, a na Śląsku 8.

W kwietniu br. wyszło rozporządzenie, które nakazuje pod karą dezynfekcję wszystkich aparatów „publicznych" i „zbiorowych", a jako najrealniejszy środek dezynfekcyjny poleca „datol". Datol jest środkiem 7-dniowym, podczas gdy inne są tylko jedno- lub dwudniowemi.

Podobnie jak w innych miastach R. P., tak i w Krakowie dezynfekcją aparatów „datolem" zajmuje się „Spółdzielnia Zrzeszenia Oficerów Rezerwy" (ul. Krowoderska 21), która posiada patent na całą R. P. na „datol". Spółdzielnia ta pobiera za 4-krotne odkażanie aparatu przez własny personal miesięcznie zł 2 od aparatu. 658x

—o—

—oßo—

KOMUNIKATY

— **„JEHUDA".** Dziś, w niedzielę, punkt. o godz. 10-tej przedpoł. posiedzenie komitetu. O godz. 3 popoł. wycieczka koleją do Swoszowic. Wyjazd o godz. 3.40 popoł., przyjazd o godz. 8 wiecz. Zbiórka na dworcu Kraków—Podgórze. Koszta wycieczki 60 gr.

— **ZARZĄD STOWARZYSZENIA RĘKODZIELNIKÓW ŻYDOWSKICH „SZOMER UMONIM"** podaje do wiadomości, że Nadzwyczajne przedwyborcze Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 4 czerwca br., o godz. 7.30 wieczorem, a nie jak poprzednio ogłoszono, w poniedziałek, dnia 1 czerwca.

— **SEKCJA MOTOCYKLOWA „MAKKABI"** urządza w niedzielę dwie wycieczki, a to do Mników i do Mysłowic na międzynarodowe wyścigi torowe.

—oßo—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Onegdaj zmarła blp. Hudesa Wienerowa, przeżywszy lat 58. Zmarła cieszyła się wielkiem poważaniem na skutek zalet duszy, dobroci serca i szerokiej działalności filantropijnej.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. 5 PAT. Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 100, Bank Polski 122.50, 122, 123, Siła i Światło 40.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 23, Węgiel 24, Lilpop 16.75, Modrzejów 5.50. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 82, 5-proc. konwersyjna 48, Listy zast. BGK. 8-procentowe 94, 7-procentowe 83.25.

Waluty: Dolar 8.91 i pół, 8.93 i pół, 8.89 i pół. Dewizy: Belgja 124.12, 124.43, 123.81, Gdańsk 173.33 173.76, 172.90, Londyn 43.36, 43.47, 43.25, Nowy 8.91, 8.93, 8.89, telegr. 8.914, 8.934, 8.894, Paryż 34.90 i pół, 34.99, 34.82, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 172.45, 172.88, 172.02, Wiedeń 125.28, 15.59, 14.97, Włochy 46.66 i pół, 46.78, 46.55, Berlin 211.69

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 30. 5. (AW). Żyto cena transakcyjna 40 ton parytet. Poznań 28.75, żyto cena orjentacyjna 28 i jedna czwarta do 28 i pół, pszenica 33—33 i pół, jęczmień przemiałowy 27—28, owies pastewny 30—31, mąka żytnia 43—44, mąka pszenna 52 i pół do 55 i pół, otręby żytnie 22 i trzy czwarte do 23, otręby pszenne 20 i pół do 21 i pół, otręby grube 22 do 23. Usposobienie spokojne, reszta bez zmiany.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 30. 5. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.61—169.11, Budapeszt 123.81—124.11, Bukareszt 4.22 i jedna czw. do 4.24 i jedna czw. Londyn 34.555 i trzy ósme do 34.65 i trzy ósme, Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.83—27.93, Warszawa 79.52 i pół do 29.80 i pół, Zurych 137.45—137.95, Amerykańskie 709 i pół do 713 i pół, Niemieckie 168.36—169.96, Angielskie 34.59—34.75. Szwajcarskie 137 i pół do 138.30. Czeskie 21.02 i pół do 21.14 i pół.

Ekscesy antyżydowskie podczas zjazdu Stahlhelmu we Wrocławiu

Berlin 30. 5. PAT. Zjazd Stahlhelmowców na Śląsku, tzw. Dwunasty apel doroczny niemieckich żołnierzy frontowych rozpoczął się w piątek wieczór manifestacją w Wrocławiu w Jahrhunderthalle. Na zebraniu tem przewodniczył twórca organizacji Stahlhelmu Seldte. Przy tej okazji doszło do starć ulicznych. Pochód demonstracyjny Stahlhelmowców, przechodząc ulicami miasta z pocztami sztandarowemi na czele, począł napastować przechodniów, mających wygląd żydowski, przyczem wiele osób zostało dotkliwie pobitych.

Berlin. 30. 5. PAT. Wielka manifestacja Stahlhelmu we Wrocławiu rozpoczęła się wczoraj zgromadzeniem w „Jahrhundert-Halle", na którem przy wódca Stahlhelmu Selte wygłosił przemówienie programowe Selte m. in. wskazał, że kongres Stahlhelmu ma na celu podkreślenie przed całym światem prawa Niemiec do zabranych ziem. Nigdy, my starzy żołnierze frontowi nie zezwolimy na wydarcie nam Górnego Śląska, Prus Zachodnich i Kłajpedy. Ten wschód niemiecki musi należeć do Niemiec. My, którzyśmy przeszli wojnę, wojny nie chcemy, ale tem niemniej nie zgodzimy się na pozostawanie niewolnikami. Zwłaszcza podkreślić to chcemy w stosunku do wschodu Europy.

Walki z policją w Berlinie

Berlin 30. 5. PAT. Wczoraj o godz. 22-ej doszło w pobliżu dworca gorzelickiego do gwałtownych starć pomiędzy komunistami a policją. Wywiązała się strzelanina, w czasie której 2 policjantów zostało poważnie ranionych. Do poważnego starcia doszło następnie na jednej z ulic, przyczem komendant policji został poważnie raniony w głowę pchnięciem sztyletu. 62-letni stahlhelmowiec otrzymał śmiertelny postrzał. Aresztowano 5 osób. Następnie komuniści urządzili demonstrację, w czasie której poseł socjal-demokratyczny Reisuach został poważnie raniony.

Berlin. 30. 5. PAT. W wyniku ciężkich starć, do których doszło wczoraj wieczór i w nocy pomiędzy wyjeżdżającemi do Wrocławia oddziałami Stahlhelmowców a komunistami, zabity został również jeden urzędnik policji. Ogółem ofiara wczorajszych wypadków padło 2 zabitych i 6 rannych, w tem 3 policjantów. Z tej okazji również doszło do krwawej bójki w Erfurcie pomiędzy Stahlhelmowcami a komunistami W Berlinie i Hamburgu również, doszło do awantur między hitlerowcami a komunistami oraz członkami Reichsbanneru.

• • •

Królewiec. 30. 5. PAT. W Elblągu doszło do poważnych rozruchów bezrobotnych. Tłumy bezrobotnych urządziły pochód przez miasto, przyczem kilkunastu uczestników pochodu udało się do sklepów w jednym z których zrabowali kasetę z pieniądzmi. Policja z wielkim trudem zapobiegła ekscesom, oddawszy kilkakrotnie salwy w powietrze.

Królewiec. 30. 5. PAT. W Królewcu odbył się pogrzeb hitlerowca Tschiersego, zamordowanego przez bojówkę komunistyczną. Pogrzeb zamienił się w wielką manifestację która zgromadziła kilka tysięcy hitlerowców. Po pogrzebie doszło do wielkich awantur między grupą hitlerowców i komunistów. W czasie bójek poranionych zostało kilka osób, m. in. poseł narodowo-socjalistyczny, Krause.

Dwaj przemytnicy zastrzeleni przez straż graniczną

Poznań 30. 5. PAT. Straż graniczna na odcinku granicznym w pow. Kępno zauważyła trzech przemytników, którzy przekradali się przez granicę między miejscowościami Praszka a Przedmość. Mimo wezwania straży granicznej, przemytnicy nie zatrzymali się, wobec czego żołnierze straży użyli broni palnej. Jeden z przemytników Jan Dzięcioł został zabity, drugi Stanisław Król ciężko ranny. Po przewiezieniu do szpitala zakończył życie.

Przy przemytnikach znaleziono 12 kg. śliwek suszonych, 32 kg. rodzynek, pewną ilość mydła toaletowego, tytoniu oraz kwiatu muszkatowego.

Wykrycie fabryki 10- i 20-złotówek na cmentarzu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec 30 5. (K) W związku z ukazaniem się w obiegu fałszywych banknotów 10 i 20 złotowych urząd śledczy w Sosnowcu przeprowadził rewizję u Antoniny Kwaterskiej. Rewizja dała sensacyjny wynik, gdyż znaleziono około 10.000 falsyfikatów dziesięciozłotowych. Kwaterska tłomaczyła się, że znalazła banknoty te na cmentarzu. Policja udała się na wskazane miejsce i rzeczywiście znalazła na cmentarzu fabrykę banknotów wraz z matrycami fałszywych banknotów. Śledztwo ustaliło, iż fabryka ta pozostaje w związku z niedawno wykrytą fabryczką przodownika Wojdy.

Katowice. 30. 5. (K) Wczoraj w podziemiach kopalni Eminenz w Dabiu w czasie spuszczania próżnych wózków urwał się hak, podtrzymujący wózek, który spadł na robotnika Cubra, zabijając go na miejscu.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 5 PAT. Paryż 20.25, Londyn 25.14, Nowy Jork 516.80, Belgja 72.02 i pół, Włochy 27.05 i trzy czw, Berlin 122.77 i pół, Wiedeń 72.65, Praga 15.31, Warszawa 57.90, Budapeszt 90.19, Bukareszt 3.07 i trzy czw.

—oßo—

KONFERENCJA W SPRAWIE ZATARGU O PŁACE W PRZEMYŚLE BIELSKIM. Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Pracy i O. S. konferencja przemysłowców włókienniczych Bielska i Białej dla omówienia sprawy ewentualnego załagodzenia zatargu, spowodowanego żądaniem przemysłowców obniżenia płac w tym przemyśle o 12 proc. Skutkiem lokautu zamkniętych jest w okręgu bielsko-bialskim 38 fabryk, a ogółem pozbawionych jest pracy około 7000 robotników. W sferach robotniczych Bielska i Białej panuje przekonanie, że wobec ciężkiego kryzysu, jaki przeżywa klasa robotnicza, przemysłowcy odstąpią od swych pierwotnych żądań i pójdą za przykładem pracodawców zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego.

Zasądzenie bandy rabusiów

Wilno 30. 5. PAT Wileński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidze rozpatrzył ostatnio sprawę bandy Jamonta, z którego rąk poniósł śmierć w czasie obławy posterunkowy Szalwiński. Banda ta grasowała w ciągu dwóch lat w powiatach lidzkim i szczucińskim. Trzej członkowie tej bandy Bolesław Łuczko Adolf Petrusewicz Antoni Kożnik skazani zostali przez sąd: Łuczko na 10 lat c. więzienia pozostali na 8 lat c. więzienia. Sam przywódca bandy Jamont, w czasie ucieczki przez policję został zabity.

47 budynków pastwą pożaru

Brześć n. Bug em. 30. 5. PAT. We wsi Chodorki, pow. kosowskiego, wybuchł pożar, który strawił 47 budynków. Straty sięgają 500.000 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna pożaru nieustalona. W lesie państwowym nadleśnictwa drohockiego wybuchł pożar. Ogień strawił 1050 metr. kwadr. lasu.

Katowice. 30. 5. (K) Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchł groźny pożar w „Giesche Geselschaft". Pastwą płomieni padło około 4.000 metrów kwadratowych lasu. Okoliczne straże po kilkugodzinnej akcji ogień zlokalizowały. Straty bardzo znaczne.

Z MODY.

Woale i muszliny





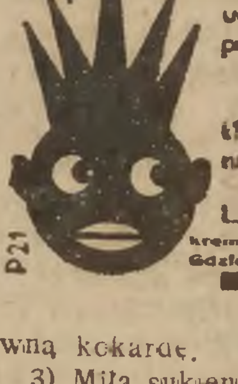
Miłym obowiązkiem pani jest zestawienie sobie pięknego stroju letniego. Pełnię zadowolenia osiąga wtedy, gdy strój jest naprawdę ładny i niezbyt drogi. W bieżącym sezonie Królowa Moda rozrzuciła taką różnorodność materji, nawet tańszych, że nawet najwybredniejsza pani ma w czem wybierać.

Markizety, etaminy, woale, muszliny, nawet perkaliki i kretony, mają tak pomysłowe wzory, że nie ustępują drogim jedwabiom i gazom. Zarówno w barwie sukni lekkiej, jak i w kroju zaznacza się dążność, by kobieta robiła wrażenie barwnego motyla. Tuniczki, falbanki, marszczenia plisski, powiewające szarfy, pelerynki okrywające ramiona, zastępujące rękawek — wszystko to sylwetce kobiecej dodaje lekkości i wdzięku. Wrażenie to podnosi powiewny jasny lub ciemny kapelusz o dużych chwiejących się rondach, przybrany często aksamitką, wstążką lub pastelowym kwiatem.

W naszych ilustracjach podajemy kilka szykownych sukienek, sporządzonych z materjałów tańszych

1) Wytworna popoł. suknia z wzorzystej wełnianej mousseliny, przybrana plisowaną ryżką jedwabną w gładkim kolorze.

Praktyczna sukienka z bawełnianego muszlinu z pelerynką opadającą na ramiona związana w szykowną kokardę.



3) Miła sukienka z wełnianego muszlinu w grochy z gładkim żakiecikiem.

4) Elegancka pół-wieczorowa suknia z woalu wykończona falbaneczkami.



OSYP DYMOW

Znajomości z letniska

Nazywa się Meyer, a może Schultz. Albo też Babel. Jest żonaty. Pozatem — możliwe, że owa tęga blondynka z ustami nakarminowanemi, kołysząca się w biodrach, jest jego siostrą.

Meyer nie ma dzieci. Ale kim są ci dwaj chłopcy, którzy stale znajdują się w pobliżu niego. Jeden z tych chłopców wydawał się wczoraj dziewczynką...! Niezmiernie trudno wyznać się w sprawach życiowych znajomych z letniska.

Meyer zaś znowu sądzi, że pan nazywa się Kurz, Jakkolwiek nie siedział pan nawet nigdy koło Kurza. Pozatem jest on przekonany, że pochodzi pan ze Stuttgartu i że ma pan tam fabrykę. Jest on o panu tak samo niedostatecznie poinformowany, jak pan o nim.

W ciągu lata spotyka go pan codziennie. Czasem nawet dwa razy dziennie. Przy muzyce lub na deptaku. Albo na plaży morskiej.

— Dzisiaj jest gorąco — oświadcza pan jemu, albo on panu zależnie od tego, kto pierwszy otworzy usta.

— Kto to jest? — pytają pańscy przyjaciele.

— Bóg raczy wiedzieć — opowiada pan. — Jakiś Schultz. Poznałem go na plaży. Strasznie nudny pan!

Oczywiście, nie ma pan pojęcia, że ten Schultz, albo Meyer, czy Babel — mówi o panu to samo. Gdyż jest pan dla niego również — znajomością z letniska.

„Znajomości z letniska" ślizgają się po powierzchni naszego życia przelotnie — i nie mogą nigdy stać się prawdziwymi znajomymi. Noszą one szczególne piętno. Wyłaniają się i wnet znikają. Ze znajomym z letniska, może pan co wieczora grać w karty, może pan wygrywać lub przegrywać duże sumy, może pan miesiącami jadać przy jednym stole, czy dzielić z nim pokój — mimo to pozostanie on epizodem w pańskiem życiu. Ileż takich znajomości zawisło na długim sznurze naszego istnienia?

Nadchodzi jesień, staje się zimno. Czas wracać do miasta. Po raz ostatni przechadza się pan nad morzem — O, jak szumi! I nie spotyka pan już swego nieznajomego znajomego. Nikt nie donosi panu, że dziś jest zimno i że noc była wietrzna. Nikt nie opowiada panu tego, co wie pan już z gazet. Ale pan nie myśli nawet o nim. Znikł on z pańskiej pamięci, z pańskiego życia. Znajduje się pan już znowu w swojem „prawdziwem" zimowem kole: krewni, przyjaciele, dłużnicy.

Tak mijają lata. Aż w pewien brzydki poranek spotyka pan kondukt pogrzebowy. Za trumną garstka najbliższych.

— Kogo chowają? — pyta pan.

— Bertelesa.

— Kogo?

— Ale znał go pan przecież! Nie pamięta pan? Wtedy w lecie...

Okazuje się, że to jest pański znajomy z letniska. I teraz dowiaduje się pan, że był on inżynierem i bardzo zdolnym i dobrym człowiekiem. I że te dwie młode panienki, które — płacząc — idą za trumną, to właśnie to, co pan kiedyś uważał za chłopców.

I tak dowiaduje się pan wreszcie, kto był pańskim znajomym z [illegible]ska.

Albo odwrotnie — on dowiaduje się o panu — przy podobnej okazji.

ZE SPORTU

MAKKABI — LEGJA 3:0 (2:0)

Ostatni mecz pierwszej rundy mistrzostwa klasy A zagrali białoniebiescy znacznie lepiej, a w każdym razie skuteczniej. Dobrze dysponowany Selinger nietylko wytworzył kombinację Osiek — Herman, z której ostatni zdobył prowadzenie, ale sam strzelił 2 piękne bramki przed pauzą i po niej. Wogóle atak był najlepszą tymrazem linją. Mandelbaum w bramce jest [illegible] lepszy i pewniejszy. Słabszymi nieco punktami byli Hauptman, Krumholz, Künstler i Purysz, którzy muszą bezwzględnie lepiej się ustawiać i mądrzej zagrywać, aby nie psuć całości. Legja grała ambitnie, a nawet brutalnie, ale była znacznie słabszą. Bardzo dobrze sędziował p. Gałda.

„EWA". Pismo tygodniowe dla kobiet (Warszawa, Nowolipie 13) Nr. 21 z 31 maja zawiera: Zjazd WIZO w Warszawie — Polityka wielkich magazynów w Paryżu — Regulacja płci — Nowe książki — Apologja kaktusa — Kobieta w domu — Kosmetyka — itd.

ZDROJOWISKA

RABKA ZNANY PENSJONAT STORCHOWEJ Willa „Poranek". otwarty od 1 czerwca. — Wykwintny rytualny wikt. Ceny bardzo niskie. Dla dzieci troskliwa opieka rodzicielska zapewniona. Gry i zabawy prowadzi jak poprzedniego roku p. Bela Ascherówna. Zgłoszenia: Kraków. Wrzesińska 3 784g

MILÓWKA. Górskie letnisko w Beskidzie, na wysokości 500 m. Znany pensjonat „Goldberg" poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem — po cenach zniżonych. 1497x

RYTRO. urocze letnisko położone wśród lasów nad Popradem. „Esplanade". Pensjonat-restauracja Henryka Paperlego uruchomiony od dnia 20 maja b. r. poleca słoneczne. piękne pokoje z utrzymaniem. Kuchnia wyborowa. Elektryka. Jazz—dancing; plaża. W maju i czerwcu kosztuje pobyt dzienny, wraz z całem utrzymaniem Zł. 8 Za pościel liczy się osobno. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pensjonatu — „Esplanade" w Rytrze. 1132x

RYTRO. PENSJONAT „PODHALE" Schwelda, poleca pokoje z werandami, elektrycznem oświetleniem, — z całkowitem pierwszorzędnem utrzymaniem. Kuchnia wyborowa, na żądanie djetetyczna. Plaża, korty, dancingi. Ceny od 1 czerwca zniżone. 1505x

ZAKOPANE. Piękny pokój z oszkloną werandą pełny komfort, polana w centrum, dla 2—3 panienek lub panów, z 5-razowem obfitem utrzymaniem, na lipiec i sierpień. po Zł. 8 dziennie. Zgłoszenia pod „Zakopane" do Adm. „N. Dziennika" 1538x

RABKA. Pensjonat (Willa „Wesoła") obok lasu Zakładu przyjmuje jak dotychczas, dzieci pod opiekę, oraz poleca rodzinom na I. sezon piękne pokoje z wykwintnem utrzymaniem lub bez. — Informacyj udziela: Jonas, Kraków, ul. Koletek 17, lub Jonas, Rabka. 1427er

DO MUSZYNY zabiorę jak zeszłego roku, na lato kilka inteligentnych panienek (od lat 13—17) Towarzystwo i opieka zapewnione: Immerglückowa, ul. Sebastjana 8. telefon 107-14. 1152x

GOCZAŁKOWICE-ZDRÓJ GÓRNY ŚLĄSK

radjoaktywna 3%—5% solanka jodowo-bromowa, bardzo skuteczna w leczeniu artretyzmu, reumatyzmu, ischias, arteriosclerozy, przewlekłych chorób kobiecych, skrofulozy, rachitis, tabes itd. Sezon od 15 maja do 30 września. Oświetlenie elektryczne, kanalizacja. Kąpiele parowe, kwasowęglowe, inhalacja, kąpiel słoneczna, elektroterapja. — Informacji udziela

Zarząd Kąpielowy.

Zakopane

WILLA „DIANA"

ul. Zamoyskiego Tel. 489

Pensjonat Drowej Abrutinowej

Komfortowa murowana willa, centralne ogrzewanie, bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, elektryczność. Wykwintna kuchnia. Piękne położenie. 1543x

Ceny bardzo umiarkowane. W czerwcu znacznie zniżone. Zgłoszenia przyjmuje Drowa Abrutinowa w Zakopanem, willa „Diana".

RABKA. Już otwarty Pensjonat E. Malzowej w pięknie położonej willi „Podlasie". (Dostęp udogodniony). Kuchnia rytualna, djetetyczna i obfita. Radjo! Ceny przystępne. 820g

KRYNICA. — Pensjonat „Toska", najlepiej urządzony pensjonat, w pięknem położeniu, świetna i obfita kuchnia, ceny najniższe. Rendez—vous wytwornego towarzystwa żydowskiego. Telefon 54. 1512x

DO RYTRA na wakacje zabiorę kilka panienek w wieku szkolnym. Troskliwa opieka zapewniona Gryszpanowa, Kraków Sebastjana 36, od godz. 2—5 popołudniu. 1531x

ZA WYPOŻYCZENIE Zł 1.500 na 3 miesiące (zabezpieczenie i weksle z żyrami) dam w Zakopanem na lipiec 5-razowe utrzymanie w urządzonym z komfortem pensjonacie w centrum. Kuchnia rytualna Zgłoszenia pod „Piękny pokój z łazienką" do Adm. „Now. Dziennika". 1537x

ZAKOPANE — pensjonat „MASCOTTE" ul. Chałubińskiego, poleca słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Werandy, tarasy, — duży ogród. Ceny umiarkowane. Telefon 283 1536er

RABKA. — Pensjonat „Światowid" — pod zarządem p. Weindlingowej, poleca pokoje słoneczne z komfortem. — Kuchnia pierwszorzędna na maśle. Czerwiec Zł. 9 — dzieci 50 proc. — P. T urzędnicy zniżki. 1495x

SZCZAWNICA. Znana ze swej dobroci restauracja J. Fröhlicha — dawniej Brandstädter, prowadzona jest obecnie w „willach Haburów". Nasza dewiza: tanio, dobrze i smacznie. Tamże do wynajęcia pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez. Własne samochody od do stacji kolejowej. 1535er

JORDANÓW—MALEJOWA. Pensjonat Klapholz położony najbliżej basenu kąpielowego i kortów tennisowych. Poleca **na miesiąc czerwiec po znacznie zniżonych cenach,** piękne, słoneczne pokoje, z całodziennem utrzymaniem lub bez. Kuchnia wykwintna i rytualna.

LOKALE

ODDAM lub zamienię lokal obok placu Szczepańskiego. Wiadomość: Lieber, Florjańska 49. w podworcu. 1549p

DUŻY budynek fabryczny w Krakowie do sprzedania. Zgłoszenia: Holländer, Kraków, ul. Michałowskiego 2. 845g

POKÓJ słoneczny dla pan inteligentnych do wynajęcia (chętnie urzędniczki) ul. Felicjanek 21, III. piętro, m. 16. 836g

MAM do wynajęcia od zaraz jeden pokój z kuchnią, w dzielnicy żydowskiej. — Zgłoszenia od godz. 1—3 popołudniu w mleczarni Neumana, ul. Krakowska 33. 854g

NIEUMEBLOWANY pokój do wynajęcia u administratora. Zgłoszenia: Mostowa 14. 855g

NAUKA I WYCHOWANIE

W SŁOŃCU I RADOŚCI Instytut Wychowawczy G. Sperera w Krakowie na Krzemionkach. otwarty od 1 maja. — Wpisy odbywają się od godz. 3—6-tej. — Dyrekcja Instytutu przyjmuje w b. r. również uczniów zamiejscowych w wieku od lat 7—15 na czas wakacyjna rok szkolny 1931/32 Telefon 10455 czynny od godz. 8—9 wiecz. 988x

POSAD POSZUKUJĄ

SAMODZIELNY obeznany z praktyką prowincjonalną koncypjent, z kilkuletnią praktyką, poszukuje zastępstwa na czas wakacyj od 1 czerwca. Zgłoszenia pod „A." do Adm. „N. Dziennika". 850bp.

KONCYPJENT, rutynowany, z kilkuletnią praktyką prowincjonalną sądową, zupełnie samodzielny, obejmie posadę zaraz, ewentualnie zastępstwo ferjalne. Zgłoszenia pod „Substytucja" do Adm. „N Dziennika" 1547x

Kostjumy kąpielowe
Zł. 2·90
Zdobne
Zł. 4·-
WEŁNIANE a la Jantzen
Zł. 9·80
H. LICHTIG
Grodzka 71 Szewska 7

STENOTYPISTKA polsko—niemiecka, rutynowana, — ze znajomością francuskiego poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" dla „Sumienność". 844g

PANNA z długoletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie. zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Buchalterka" do Adm. „N. Dziennika" 290x

WOLNE POSADY

DOBRZE płatną posadę ofiaruje poważne przedsiębiorstwo przemysłowe zdolnemu panu, posiadającemu 5.000 dolarów, które zabezpieczy hipotecznie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" Kraków, Orzeszkowej 7. sub „Przedsiębiorstwo przemysłowe". 856g

DO ROBÓT szydełkowych poszukuję uzdolnionych panienek. Skład włóczek, Leidner, Stradom 6, telefon 128-25.

RÓŻNE

CHCESZ być piękną, używaj stale tylko kremu węgierskiego, wyrobu apteki Mikuckiego Kraków, Rynek gł. 22. 1521

REPARACJE maszyn do szycia, wózków dziecięcych, gramofonów, rowerów, tanio i precyzyjnie Skład maszyn, Kraków, **ZWIERZYNIECKA** 6, telefon 138-77. Na żądanie odbiór i dostawa do domu bezpłatnie. 1518x

„KAMERA", Kraków, ul. Szewska 27. Telef. 122.98 Skład aparatów i przyborów fotograficznych. poleca najnowsze modele, po cenach najniższych za gotówkę i na spłaty. oraz wykonuje najstaranniej wszelkie roboty amatorskie tego samego dnia 1167x

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan" Tkalnia Dywanów Kilimów Kraków—Podgórze. ul Kingi 9. Telefon 116-09 120m

KRAWATY stare, zniszczone, przerabiam i odnawiam Przyjmuje firma Pelc. Kraków, Sienna 9. Na prowincję pocztą.

10.000 ZŁOTYCH pożyczę za odstąpienie 2 pokoi i kuchni. Zgłoszenia pod „10.000" do Adm. „Now. Dziennika". 837g

INTELIGENTNY pan zostanie przyjęty. jako drugi, do dużego, ładnego balkonowego pokoju z osobnem wejściem. Zgłoszenia: Dietla 15, I. piętro, m. 4, między godz. 2—3 popołudniu. 756bp

UNDERWOOD, Smith maszyny do pisania najtaniej, najdogodniej poleca: Max Löwenstein w Krakowie, Zwierzyniecka 8. Telefon 162-50.

WAŻNE dla letników Leżaki w najlepszym gatunku od zł. 10 poleca S. Landensdorfer, handel towarów żelaznych. Kraków—Podgórze — Rynek 13 115.

OKULARY NAJTANIEJ w wytwórni Grössler optyk. Kraków, Grodzka 41

Matrymonjalne

POWAŻNEGO pana na stanowisku, szukającego w małżeństwie prawdziwego szczęścia, pozna bardzo miła, młoda filozofka, z dobrej rodziny. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" — pod „Vis maior". 1504x

TLENOL-RA
RADIOAKTYWNE DO ZĘBÓW I UST
KREM-ELIKSIR-PASTA

SPRZEDAŻ

NOWY aparat fotograficzny — nadający się dla każdego amatora, 9×12 „Ihagee", z 8-ma kasetami, sprzedam. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Okazja 120". 850g

DOM W ŚRÓDMIEŚCIU pełny komfort, 75 pokoji, okazyjnie do kupna. Wiadomość: Gelber, Kraków Szewska 5. 1550p

CZY MOŻE BYĆ coś piękniejszego? Oglądaj W. Pani nasze gatunki i ceny. Koszule dzienne, piękny motyw 2'95, koszule kolorowe opalowe z walansjenkami 5'80, nocne 5'80. Fabryka bielizny „Paw", Kraków, Florjańska 4. 1545er

ROWERKI DZIECIĘCE zł. 26'50. — hulajnogi zł 9'50 — drezynki zł. 30 — wózki dla lalek w luksusowem wykonaniu zł. 35 poleca Fabryczny skład. Kraków ulica **ZWIERZYNIECKA 6.** 1510x

OKULARY OD SŁOŃCA tanio, wielk. wybór — Löffler, Kraków. ul. Koletek 1. 810g

RADOŚĆ DZIECKU sprawi pyjama za 5'60, kilka tysięcy koszulek sportowych. Fabryka bielizny „Paw", Kraków, Florjańska 4. 1544er

FABRYKA wyrobów drzewnych, kompletne urządzenie, popęd elektryczny, dobry zysk, bardzo tanio do sprzedania. — Zgłoszenia: telef. 138-93. 853g

SKLEP frontowy przy ruchliwej ulicy, nadający się na każdą branżę, ze względów familijnych zaraz do oddania na korzystnych warunkach. Wiadomość pod „Galanterja" Kraków-Podgórze, Saknarna 16. 839

DRUKARNIA kompletna, w ruchu, tania. na bardzo dogodnych warunkach do sprzedania. Zgłoszenia pod „Korzystne spłaty" do Adm. „Now Dziennika". 851g

LEŻAKI hurtownie, częściowo Chodniki kokosowe, dywaniki, dla pensjonatów najtaniej Skład Dywanów, Cerat, Halpern, Kraków, ul. Poselska 18. 1533er

ROWERY DZIECIĘCE od Zł. 26'50 poleca: Fabryczny skład, Zwierzyniecka 6 1248x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	10'60	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. **CENY** w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana